

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.



Rok XIX

Wilno, Poniedziałek 21 Października 1935 roku

Nr. 290

X-lecie Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie

W dniu wczorajszym odbył się obchód dziesięciolecia istnienia Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie. Było więc nabożeństwo, akademja, przemówienia... Ponieważ nie wszystko, co należy, było powiedziane na obchodzie, więc poświęcamy tej sprawie kilka słów.

Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie powstał dzięki inicjatywie Ludwika Kuczewskiego, przy poparciu ówczesnego kuratora, p. Z. Gąsiorowskiego. Kuczewskiego nie ma dziś w Wilnie, ale ślad jego pracy w dziedzinie szkolnictwa zawodowego Wileńszczyzny nie zaginał.

Mysł, która zrodziła Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych, była nowa i twórcza. Polska ma szereg uczelni handlowych o poziomie wyższym, akademickim. Istnieje więc WSH w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie. Szkoły te kształcą liczną rzeszę młodzieży w kierunku handlowym, kształcą je teoretycznie. Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie w założeniu swym różnił się od tych wszystkich zakładów: nie miał być szkołą akademicką i nie miał kształcić teoretycznie. Zadaniem Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych było kształcenie na poziomie wyższym, opartym o stałe, codzienne doświadczenie życiowe.

Twórcom Instytutu udało się zgromadzić grono ludzi, którzy myśl zasadniczą podjęli i wprowadzili w życie. Do grona tych ludzi należał zarząd Tow. krzew. wiedzy handl. w Polsce z ówczesnym prezesem, p. St. Wańkowiczem, na czele, oraz liczne grono nauczycielskie Instytutu, rekrutujące się z wybitnych działaczy na polu pracy gospodarczej w Wilnie.

Wynik pracy przeszedł najsmielsze oczekiwania. Stworzono poważny warsztat pracy w postaci uczelni o trzech wydziałach: ogólno-handlowym, rolniczo-handlowym i samorządowym. W budowie był czwarty wydział handlu drzewem, a przemyślano o jeszcze dalszym rozwoju. Stworzono oryginalne, oparte o doświadczenie fachowców, programy, zorganizowano liczne zbiory, pracownie, cenne urządzenia. Obok wykładów wprowadzono praktyki. Napływała młodzież z całej Polski, a liczba ich wzrastała tak poważnie, że zbliżała się do liczby czterystu.

Naturalnie — jak w każdym dziele ludzkim — były oczywiście w Instytucie pewne niedociągnięcia i braki, które życie stopniowo usunęło. Ale ogólny wynik był bardzo

dobry. Świadczy o tym w pierwszym rzędzie fakt, że wychowawcy Instytutu zostali przyjęci bardzo życzliwie na placówkach życia gospodarczego, uznano ich za przygotowanych dobrze do pracy, a wielu z nich już dziś zajmuje odpowiedzialne stanowiska w poważnych przedsiębiorstwach i instytucjach.

Ale... powiał nowy wiatr. Twórcy i organizatorzy Instytutu nie zostali uznani za dostatecznie państwowo nastroszeni i zostali odsunięci od pracy w Instytucie. Przyszli ludzie nowi, którzy przedewszystkiem zakłopotali się tem, że organizacja Instytutu nie mieści się w przedziałkach szufladki biurokratycznej. Zaczęło się usilne obcinanie i dopasowywanie Instytutu do schematu ogólnie ustalonego. Rzecz ta jest obecnie w toku. Zamiast rzeczy nowej, twórczej, życiowo pomyślnej, ma powstać podobno na gruzach Instytutu — liceum handlowe. Ilość słuchaczy stopniała, lokal zmniejszono, naukę zreformowano. Wszystko się wygładzi, dopasuje, wapchnie w przedziałkę schematu.

Ale jednak obecnie, w dziesięciolecie istnienia Instytutu, trzeba powiedzieć, że twórcom Instytutu nie o to chodziło. Nie chodziło wcale o liceum handlowe, których będzie w Polsce prawdopodobnie kilkadziesiąt; które będą bardzo pożyteczne, ale nie zaspokoją wszystkich potrzeb na tem polu. Poza liceami pozostanie jeszcze bardzo dużo do zrobienia.

Założycielom Instytutu chodziło o taki Instytut, jakim był on w pierwszych latach swego istnienia, a który zdał już egzamin życiowy.

Dużo się mówi w Polsce o konieczności przejawienia inicjatywy społecznej, o konieczności wysiłków twórczych itd.

Tak jest w teorii. Ale w praktyce... Lepiej gdy wszystko jest według schematów i przedziałek, ogólnie uznanych, ogólnie przyjętych, nikomu nie sprawiających kłopotu.

Proces o zajścia wyborcze

W tych dniach prokuratora warszawska doręczyła akty oskarżenia 26-ciu oskarżonym, z których wielu jest członkami Stronnictwa Narodowego, przebywającym w więzieniu śledczym w Łowiczu, w związku z zajściami, jakie miały miejsce we wsi Kowiesy, pow. skierniewickiego, podczas których został zabity s. p. Antoni Mrówczyński.

Zajścia te, jak wiadomo, wynikły dnia 8 września b. r. na tle głosowania do Sejmu. Wówczas policja aresztowała około 70 osób w Skierniewicach i w powiecie.

Część oskarżonych odpowiada z art. 167 par. 2 K. K. (założenie i kierowanie związkiem zbrojnym, oraz przeciwdziałanie przemocą wyborcom do Sejmu), część z art. 167 par. 1 K. K. (udział w związku zbrojnym i

OBOWIĄZKIEM CZŁONKA STRONNICTWA NARODOWEGO JEST PŁACIĆ SKŁADKI

Wybory senackie we Francji

PARYŻ (Pat). Po odprężeniu, jakie nastąpiło w sytuacji międzynarodowej, opinia francuska największą uwagę skupiła dzisiaj na częściowych wyborach do senatu. Terenem symbolicznej niejako walki dwóch obozów, t. j. unji narodowej i frontu ludowego, stał się departament Sekwany, w którym na czele listy unji figurowało nazwisko premiera Lavała, podczas gdy na liście frontu ludowego znalazły się nazwiska wybitnych radykałów, socjalistów i komunistów. Front ludowy rozwinął niezwykle ożywioną działalność, wymierzoną przeciwko wyborowi premiera Lavała, który zresztą, licząc się ze wszystkimi ewentualnościami, wystawił swoją kandydaturę nie tylko w dep. Sekwany, ale również w dep. Puy-de-Dome.

W takiej atmosferze politycznej rozpoczęły się dzisiaj o godz. 8 rano wybory w 32 departamentach Francji.

Rezultaty z departamentów Paryża były już znane w południe. Głosowało 1.246 wyborców na 1.156

Jedź ryby — będziesz zarów jak ryba

PROCES STAWISKIEGO.

PARYŻ (Pat). Proces oskarżonych w aferze Stawiskiego został definitywnie wyznaczony na 4 listopada przed sądem przysięgłych departamentu Sekwany. W sprawie tej występuje 21 oskarżonych, których broni 40 adwokatów. Akta sprawy zawierają 51 tomów, obejmujących zgorą 35 tys. stronnic maszynowego pisma. Trybunałowi przysięgłych będzie postawionych 1300 pytań. Olbrzymi ten proces potrwa co najmniej miesiąc.

Sytuacja polityczna Włoch

RZYM (Pat). Agencja Havasa donosi z Rzymu: Przebieg wydarzeń ostatnich trzech dni, nie wykracza poza ramy tego, co można by nazwać „warunkowym zaufaniem”. Nie wydano żadnych dyspozycji, zmieniających dalsze przygotowania do kampanji abisyńskiej, lub przeciwnie, nie są sankcjom. W kołach politycznych Rzymu uważają, iż odprężenie włosko-angielskie powinno pociągnąć za sobą odprężenie w stosunkach pomiędzy Włochami a Ligą Narodów. Po pierwszym wrażeniu ulgi, naskutek wyjaśnień brytyjskich,

mających prawo głosu. Największą liczbę głosów otrzymał ponownie ubiegający się o mandat senator radykalny Mounie (801 głosów), następnie republikanin-socjalista Fleurot (730), socjalista Selier (727), b. premier radykał Steeg (696). Premier Laval uzyskał 647 głosów, gdy

absolutna większość, niezbędna do wyboru w pierwszym głosowaniu, wynosiła 624 głosy. Znacznie większy sukces osiągnął Laval w dep. Puy-de-Dome, gdzie na 1121 głosujących uzyskał 708 głosów i został wybrany na czołowym miejscu w pierwszym głosowaniu.

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE LAVALA

PARYŻ (Pat). W pierwszej turze wyborów uzupełniających do senatu, premier Laval uzyskał mandat w obydwu okręgach, z których kandydował, uzyskując w dep. Sekwany większość 647 głosów na 1246 głosujących, zaś w dep. Puy de Dome 708 na 1118.

W dep. Sekwany jednocześnie z Lavalem zostali wybrani radykałowie: Mounie i Steeg.

W dep. Puy de Dome jedynie Laval został wybrany w pierwszej turze. Pozostali kandydaci będą balotowani.

Sytuacja w Abisynji

PARYŻ (Pat). Według doniesień francuskich, sytuacja w Abisynji przedstawia się następująco: W prowincji Tigre Włosi umacniają swe panowanie, nie napotykając na większe sprzeczności ze strony ludności, która m. in. zaakceptowała rozrachunki w walucie włoskiej.

W rejonie Aksum liczne rzesze uzbrojonych mieszkańców poddają się nowej władzy, m. in. poddał się ras Alceica Abraha, naczelnik rejonów Enda, Medame i Aibou. Włosi kontynuują układanie drogi i przeprowadzili dotychczas 600 klm. linii telefonicznej. Na terytorjum abisyńskim aresztowano szereg wywiadowców włoskich, którzy zostaną odtransportowani do Addis Abeby. Jednego z wywiadowców pożarł krokodyl podczas ratowania się

ucieczką wpływ przez rzekę.

Strona abisyńska kategorycznie zaprzecza, jakoby negus toczył jakiejkolwiek rokowania z Włochami. W Addis-Abebie trwają wyłącznie przygotowania wojenne. Ras Moulongheła, minister wojny, złożył główną kwatery w odległości 20 klm. na północ od stolicy, gdzie przygotowuje się do wyruszenia na front. Krają pogłoski, że cesarzowa wyruszy jutro do Dessie. Wojska gen. Ababa przybyły z Gofa do stolicy, skąd, po uzbrojeniu, wyruszyły na front. Stolica oraz okolice przepelnione są wojskiem.

W Addis-Abebie oficjalnie zaprzeczają pogłoskom, jakoby kolonna włoska, odcięta na północ od Somali francuskiego, zdołała przebić się do Erytrei.

Donoszą, że niektóre szczyty uciekają z Erytrei do Abisynji lub Sudanu, by uniknąć rekwizycji bydła przez Włochów.

PARYŻ (Pat). Według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości, wojska włoskie zajęły Gerloghubi. Na żadnym z frontów nie toczą się poważniejsze starcia. Abisyńczycy w dalszym ciągu koncentrują swe wojska w prowincji Tigre, uważając, iż front wschodni i południowy ze względu na charakter terenu i klimat mniej są narażone na atak ze strony włoskiej.

Według wiadomości ze źródeł angielskich, wojska włoskie, posuwające się w kierunku Makalle, prawdopodobnie spotkają się z silnym oporem. Samoloty włoskie stwierdziły, iż ras Kassa skierował na zagrożone punkty znaczne posiłki. Włosi stopniowo zajmują wzgórze i doliny w okolicach Adigratu.

Wojska abisyńskie w Harrarze i w Dwidziga chorują na szkorbut. Z Berbera wysłano znaczne ilości lekarstw.

Wysłoki komisarzy do spraw zdrowia prof. Castellani oznajmił, iż wojska włoskie na froncie północnym wbrew wiadomościom, jakie ukazywały się w niektórych organach prasy, przedstawiają się pod względem zdrowotnym bardzo dobrze.

BURZA NA M. PÓLNOCNEM

LONDYN (Pat). Na morzu Północnym i w Kanale la Manche szaleje od dwóch dni burza. Dzisiaj wieczorem już zanotowano 3 wypadki śmierci. Wiele osób jest rannych. Znajdujący się w odległości 900 klm. od brzegów irlandzkich parowiec angielski „Verdulia” rozesał sygnały wzywające pomocy, zawiadamiając, iż okręt tonie, a załoga opuszcza łódzie ratunkowe. Parowiec fiński „Esbo” został rzucony na skały przy brzegach Cumberlandu. Załogę uratowano. Parowiec norweski „Ingar” znajduje się w trudnej sytuacji i woła o pomoc.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM MIEJSCOWYM I ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIE wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1 Listopada 1935 r.

Prenumerata mies. wynosi zł. 3 gr. 50.

UWAGA
Wyjątkowa okazja taniego kupna!
od dn. 10 do 31 października b. r.
za okazaniem niniejszego kuponu
otrzyma 10% specjalnego rabatu przy
kupnie wszystkich artykułów w Składzie
Apteznym, Perfum. i Kosmetycznym
W. NARBUTA
Wilno, 5-to Jańska 11, tel. 472.
Ceny niskie i stałe.
Kupon Dziennik Wileński

A. Jasiński (Ognisko K. P. W.) mistrzem VII biegu kolarskiego „Dziennika Wileńskiego”

W tym roku startowało tylko 18 kolarzy. W porównaniu z latami ubiegłymi musimy zanotować spadek frekwencji, ale brak kilkudziesięciu zawodników nie tłumaczy się upadkiem sportu kolarskiego, a wręcz przeciwnie, jego wyższym poziomem.

Na starcie stanęli tylko ci, którzy mieli w ogóle coś do powiedzenia. Poziom kolarzy wileńskich znacznie się podniósł. Jasiński jest już dzisiaj znanym zawodnikiem w Polsce, ma szereg czołowych miejsc, zdobytych w licznych zawodach przy silnej konkurencji. Słabsi więc kolarze zrezygnowali od razu i woleli przyglądać się ciekawej walce na trudnej, może najtrudniejszej z dotychczasowych trasie biegu. Licznie przyjechali do Wilna zawodnicy z KPW z Białegostoku. Przyjechali oni na czele z Majewskim, kolarzem bardzo dobrym, ale białostoczanie nie potrafili na trudnej i mało znanej dla siebie trasie odegrać poważniejszej roli w walce o cenny puchar przedodni.

Faworytem biegu był Alojzy Jasiński. Nie sprawił on nikomu zawodu. Od startu do mety szedł cały czas jako pierwszy, ale zwyciężył nie bez trudu. Najgroźniejszym rywalem okazał się młody „Jurek”, który siedział Jasińskiemu na kole, czyhając na sprzyjający moment, by wyjść do przodu przed mistrzem, ale okazał tej nie doczekał się. Jurek jest kolarzem upartym, walczącym ambitnie, a obiecującym.

Ze startu z ul. 3 Maja wszyscy ruszyli razem, ale już po paru setkach metrów spada z roweru jeden z najlepszych zawodników, Jurgielewicz, który usiłuje jechać dalej, ale nie może nadrobić cennych minut.

Kolarze kręcąc tempem przeszło 40 kmtr. na godzinę. Już od W. Pohulanki zaczyna prowadzić Jasiński, oddalając się od pozostałych. Tempo na lepszych kawałkach drogi zwiększa się jeszcze bardziej.

Gdy zawodnicy walczyli na trasie, to tymczasem na mecie, na asfaltowej ul. A. Mickiewicza zaczęły gromadzić się tłumy widzów, te tłumy, które rok rocznie witają z entuzjazmem kolarzy. Przecież jest już 7-y wyścig kolarski o puchar „Dziennika Wileńskiego”, a zdaje się, że to tak jeszcze niedawno było, jak na placu Tyszkiewicza zwyciężył Jerzy Kalinowski, jak pod rząd trzy razy wygrał Karol Chochłowiec, a potem przyszedł okres Jasińskiego. Ten okres zwycięstw Jasińskiego został w roku ubiegłym przerwany zwycięstwem Domanskiego z Fortu Bema z Warszawy, ale w tym roku Jasiński udowodnił wszystkim, że jest w dalszym ciągu najlepszym kolarzem, że jemu należy się słusznie puchar przechodni i jeżeli szczęście mu dopisze, to w roku przyszłym zdobyć go będzie mógł na własność.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: 1) A. Jasiński (KPW Ognisko) 50 min. 16,4 sek.; 2) Jurek (KPW Ognisko) 50 min. 17,4 sek.; 3) Szymanowski (Wil. T. C. i M.) 52 min. 30 sek.; 4) Skuratowicz (KPW Ognisko); 5) Majewski (KPW Białostok); 6) Jurgielewicz (Strzelec); 7) Korenberg (KPW Ognisko); 8) Odachowski (KPW Ognisko Bia-

lostok); 9) Czech (Wil. T. C. i M.); 10) Staniul (Wil. T. C. i M.).

Piękny sukces Jasińskiego był nie tylko zwycięstwem jego, ale i całego klubu, do którego należy Ognisko KPW ogółem na 10 pierwszych miejsc zajęło 6 razem z Białostokiem. Gratulujemy więc wszystkim kolarzom, a w pierwszym rzędzie Jasińskiemu i Jurkowi.

Organizacja wyścigu była dobra. Trudno było poradzić z publicznością, ale przyszła organizatorom z pomocą policja, której dziękujemy za to.

Zawody tak, jak i w poprzednich latach, przeprowadzone zostały przez Wil. Tow. Cykl. i Mot. Składamy podziękowania pp.: dr. B. Puchowskiemu, W. Andrukowiczowi, Balulowi, Rydlewskiemu, Morozowi, Palewiczowi, a na ręce Wielumowa motocyklistom KPW, którzy pomagali na punktach kontrolnych.

Nagrody w lokalu Wil. T. C. i M. rozdał red. dr. Zygmunt Fedorowicz. Zegnamy więc zawodnikom do zobaczenia w roku przyszłym na starcie!

Jarwan.

Przeciw gwałtom czeskim

W niedzielę, o godz. 13-ej odbył się w Wilnie, na pl. Łukiskim, wiec protestacyjny przeciw gwałtom czeskim. Do licznie zgromadzonych organizacji i publiczności wygłosił przemówienie poseł na sejm Wład. Kamiński, poczem odczytano rezolu-

cję, potępiającą postępowanie władz czeskich względem ludności polskiej w Czechosłowacji. Rezolucję zebrani przyjęli jednomyślnie. Rezolucja została złożona na ręce wojewody wileńskiego, celem przekazania jej rządowi.

Marsz w maskach gazowych

Wczoraj, w niedzielę według zgóry zapowiedzianego programu tygodnia L.O.P.P., o godz. 13-ej odbył się zawody międzyuczniowe w marszu w maskach gazowych. Trasa objęła odcinek drogi od rogu ul. Witoldowej i Dzielnej przez ul. Mickiewicza do pl. Katedralnego.

Udział w zawodach wzięły drużyny policji, strzelców oraz drużyny przysposobienia wojskowego harcerzy, kolarzy, pocztowców i inn. organizacji. Marsz ten wzbudził wśród publiczności wielkie zainteresowanie. (e)

Morderstwo na wiejskiej zabawie tanecznej

W dn. 21 kwietnia r. b. Koło Młodzieży Wiejskiej we wsi Swiły (pow. lidzki) urządziło w swoim lokalu taneczną zabawę. Około godz. 19 wszedł na salę mieszkaniec tejże wsi Bolesław Sworobowicz. Ponieważ nowoprzybyły znany był we wsi jako człowiek skłonny do bijatyk, podczas których używał noży, sprężyn i innych niebezpiecznych narzędzi, nauczycielka szkoły poszczególnie Jadwiga Zaorska, pragnąc uniknąć bójkę, które mogłyby wywołać Sworobowicz, zwróciła się do sekretarza Kola — Baranowskiego, by w jej imieniu wyprosił z zabawy Sworobowicza. Ponieważ intruz nie usłuchał Baranowskiego i nadal pozostawał na zabawie, Zaorska poprosiła o interwencję prezesa Kola — Bronisława Żujewicza.

Prezes Kola, wspólnie z innymi obecnymi na zabawie, usiłował z pomocą wywalić Sworobowicza z lokalu świetlicy. Na sali powstała bójka. Wśród uczestników zabawy powstało zamieszanie i większość osób wybiegła na podwórce, które również stało się wkrótce terenem bójk.

Na sali pozostał Bronisław Żujewicz, nauczycielka Zaorska i kilka dziewcząt. Po pewnym czasie do izby tej wbiegł Sworobowicz, a spostrzegłszy Żujewicza, stojącego pod piecem, podskoczył do niego i tężymy w ręku nożem uderzył go w bok. Uderzony nożem Żujewicz runął na podłogę, Sworobowicz zaś natychmiast uciekł. Przewieziony do szpitala państwowego w Lidzie Bro-

niśław Żujewicz w parę dni później zmarł.

Aresztowany pod zarzucem morderstwa Bolesław Sworobowicz zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego wileńskiego (wydział zamieszcowy w Lidzie), który skazał go na pięć lat więzienia.

W sobotę ubiegłą Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził. (e)

HUMOR ZAGRANICZNY.



— Obcięłam sobie włosy, ale obawiam się, że zanadto mię to odmładzał (Passing Show).

KOMORNIK SKAZANY ZA NADUŻYCIA.

GLEBOKIE. Wileński sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Głębokiem rozpatrywał sprawę miejscowego byłego komornika Jana Fiedorowicza, oskarżonego o nadużycia i defraudację popełnione w czasie urzędowania. W czasie rozprawy ujawniono, że suma przywłaszczona sięga zł. 20.000. Pieniądze, przywłaszczane w ciągu dłuższego czasu, komornik przegrzywał w karty. Po stwierdzeniu nadużyć zwolniono go ze stanowiska. Sąd okręgowy skazał Fiedorowicza na 3 lata więzienia oraz utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

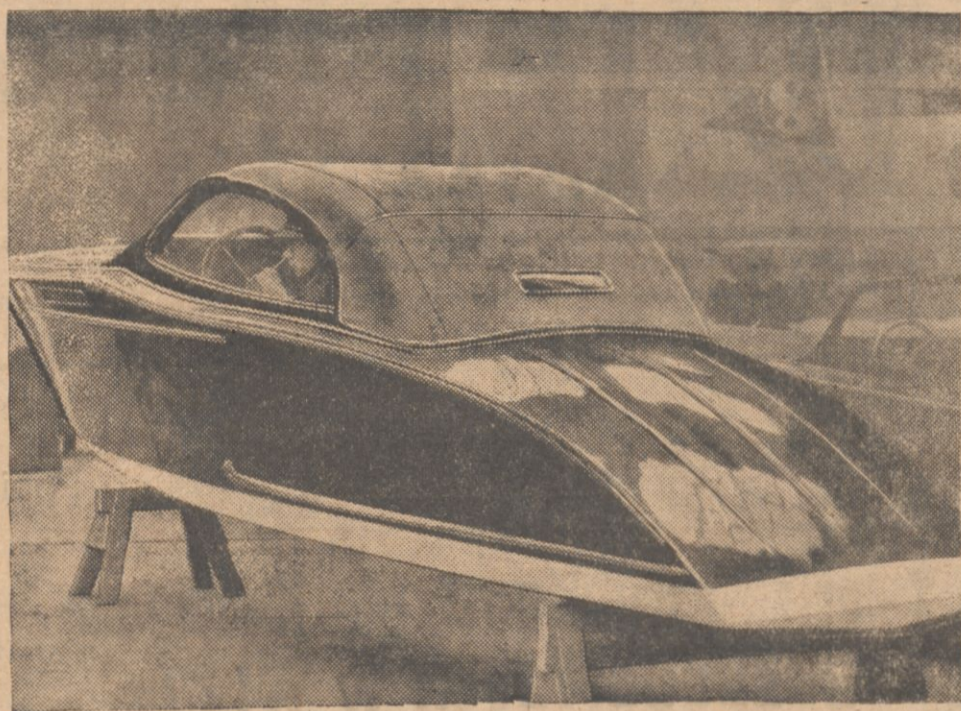
EGIPSKIE CIEMNOŚCI NA UL. LITEWSKIEJ.

W szeregu punktów na Zwierzynicy od dłuższego czasu uszkodzone są latarnie uliczne.

Zwłaszcza szwankuje pod tym względem ulica Litewska, położona tuż za mostem Zwierzynieckim, której odcinek pomiędzy ul. Giedyminiowską a Witoldową, oświetlany normalnie kilkoma latarniami, oświetlony jest obecnie tylko jedną lampą.

Egipskie ciemności, panujące tu z tego powodu, stwarzają niebezpieczeństwo dla przechodniów warunki. Jeżeli jest to niedbalstwo funkcjonariuszy elektrowni, to faktemu należy jaknajrychlej zaradzić. A może jest to nowy sposób oszczędzania? (e)

NAJNOWSZA ŁÓDZ MOTOROWA.



Nowy typ luksusowej łodzi motorowej, o t. zw. kształtach opływowych.

Międzynarodowy kongres ku czci Chrystusa Króla

Kiedy pod koniec jubileuszowego 1925 roku Pius XI encykliką „Quas primas” z dnia 11 grudnia 1925 r. wprowadził na całym świecie czyste obchodzenie święta Chrystusa Króla, w wielu diecezjach i krajach powstała myśl specjalnych kongresów i akademii poświęconych Chrystusowi Królowi i tej idei przewodniej, że prawdziwy pokój w świecie osiągnięty być może wtedy dopiero, gdy Chrystus Król zapanuje w sercach i życiu całego świata.

W kilka lat później myśl tę rozwinięto bardziej szeroko i powstała idea organizowania na wzór międzynarodowych kongresów eucharystycznych również międzynarodowych kongresów Chrystusa Króla. Dzięki gorliwej współpracy Jana Kalana, radcy konsystorjalnego z Lublany, kanonika dr. Fryderyka Maccka z Luksemburga i o. Jana Hawa, twórcy i kierownika związku św. Jana z Leutesdorf nad Renem pierwszy taki kongres odbył się we wspomnianym Leutesdorf w r. 1931. Mimo charakteru międzynarodowego był on jeszcze bardzo skromny. Dopiero kongres w Berlinie w sierpniu 1932 r. był już kongresem prawdziwie wielkim, na którym wygłoszono szereg poważnych referatów i w którym bardzo licznie reprezentowane były różne kraje. Jeszcze większym był kongres Chrystusa Króla w Moguncji w październiku 1933 r. Zmienił on warunki w świecie nie pozwoleń na zorganizowanie kongresu w r. 1934 i musiano zadowolić się skromniejszą międzynarodową konferencją w St. Gallen w Szwajcarii, którą odbyto w sierpniu r. ub. Na konferencji tej zapadła ważna uchwała, że oddać międzynarodowe kongresy Chrystusa Króla odbywać się będą co dwa lata i mianowicie w latach, kiedy nie odbywają się międzynarodowe kongresy eucharystyczne. W myśl tego postanowienia 4-ty międzynarodowy kongres Chrystusa Króla postanowiono odbyć w roku bieżącym. Ojciec św., któremu przedłożono uchwały konferencji St. Gallenkiej, aprobował je w zupełności i tak dalece zainteresował się sprawą, że osobiście poddał inicjatorom wytyczne do najbliższego kongresu. Wyłoniony specjalny między-

UKAZAŁ SIĘ W SPRZEDAŻY
„GŁOS”
TYGODNIK SPOŁECZNO-NARODOWY
w cenie zł. 20 gr.

PRZECIW UBOJOWI RYTUALNEMU.
GRODNO. Ostatnio na terenie Grodna niektóre związki byłych wojskowych podjęły uchwałę przeciw ubojowi rytualnemu, przesyłając swe uchwały na ręce władz administracyjnych i T-wa Opieki nad Zwierzynicami. M. in. uchwały takie pozwał Związek Peowiaków i Legia Inwalidów W. P.

KRWAWY PORACHUNKI.
GRODNO. We wsi Zagórnik, pow. grodzieńskiego, doszło do kłótni na tle porachunków majątkowych pomiędzy Nikodemem Sułakiem a jego zięciem Adolfem Szematowiczem. Do zlikwidowania sprzeczki został wezwany drugi zięć Sułaka, Stanisław Szematowicz. W chwili, gdy wchodził do domu Sułaka, Adolf Szematowicz zadał mu cios siekierą w głowę. W stanie beznadziejnym przewieziono rannego do szpitala miejskiego w Grodnie.

STRZAŁ DO POCIĄGU.
20 bm., o godz. 17,40 na 416 km. linii kolejowej Wilno—Turmont nieznanymi sprawcami wyrzucili do przejeżdżającego pociągu, przy czym trafił w szybę i stłukł ją, nie wyrządzając żadnej krzywdy z podróży. Wszczęto natychmiast dochodzenie, celem ujawnienia sprawcy tego niepoczytalnego wybuchu i pociągnięcia go do odpowiedzialności.

„Wysiedlenie żydów twardą koniecznością”
zawiera nr. 42
„Wielkiej Polski”
Cena 10 gr.
Do nabycia we wszystkich kioskach.

Teatr i muzyka.
— Teatr Miejski na Pohulance. Do czwartku włącznie codziennie (o godz. 8 e wiecz.) „Cudowny Stop”, komedia Kirszona.
— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś operetka „Królowa i Prezydent” z Elną Giestedt w roli tytułowej.
— Teatr „Rewja”. Dziś premiera rewji p. t. „W palarni opium”. Początek przedstawień o godz.: 6.30 i 9-ej.

Fala drożyzny w Europie

Z Amsterdamu donoszą, że obserwuje się w Holandii od szeregu tygodni wyższe cen artykułów żywnościowych. Najwięcej zwyżkowały ceny mięsa, tłuszczu i stoniny, w związku z czym szerokie warstwy ludności zaczynają zdradzać bardzo poważne zaniepokojenie i niezadowolenie. Rozmiary zwyżki cen nie są jednakowe w różnych ośrodkach. W m. Amsterdam np. ceny tłuszczu wzrosły w porównaniu z cenami, obowiązującymi w lecie, okrągło o 100 proc.

Organizacje spożywców oraz niektóre organizacje producentów rolnych odbywają wiec protestacyjne i żądają od czynników oficjalnych zarządzenia sytuacji. M. in. przeważa opinia, że zwyżka cen artykułów spożywczych spowodowana została w dużej mierze kosztownością aparatu instytucyj powołanych w swoim czasie przez rząd dla popierania rolnictwa.

Jak się wydaje, głównym powodem drożyzny jest czynienie wzmózonych zakupów w związku z obawami, wynikłymi na tle międzynarodowej sytuacji politycznej.

Drożyzna zaznacza się także w Czechosłowacji. Praska rada miejska zastanawia się nad dalszymi krokami w sprawie zwalczania wzrastającej drożyzny. Postanowiono zwrócić się z odpowiednim memorjałem do właściwych ministerstw. Zaznaczyć należy, że w dalszym ciągu podskoczyły ceny jaj, masła mięsa, chleba i mąki. Obniżyły się nieco ceny ziemniaków i owoców.

Na rynku angielskim w drugim tygodniu października zanotowano nową rekordową zwyżkę cen, która w odniesieniu do masła polskiego wyraża się zwyżką około 10 szylingów na centnarze angielskim, czyli o 10 proc. dotychczasowej ceny. Masło polskie notowane jest obecnie 108—112 sh. za centnar angielski. Masło innego pochodzenia notowane jest jednak wyżej, gdyż za masło nowozelandzkie i australijskie osiągnęto 123—124 sh., za masło syberyjskie 117 sh. Tendencja rynku w dalszym ciągu jest mocna. Również i Kopenhaga podniosła (w dn. 10 b. m.) notowania o 6 koron za 100 kg., przy tendencji nadal mocnej.

O DISCYPLINĘ MORALNĄ

Wicepremier Kwiatkowski w swoim ostatnim przemówieniu ostrej podał krytyce szereg dziedzin naszego życia. Stwierdził więc, iż „na wielu polach działalności gospodarczej cofnęliśmy się znacznie silniej, niż wiele innych narodów”. Poza tym usłyszeliśmy z ust nowego ministra skarbu, iż mamy „chroniczny i zły dla wszystkich procesów gospodarczych deficyt”. Zauważyć należy, iż są to zdania zgoła odmienne od tych, które padały z ust ministra Zawadzkiego czy innych ministrów z poprzednich gabinetów. Do tej pory mówiono nam, iż kryzys zbliża się do końca i że widać oznaki poprawy. P. Kwiatkowski zaś zupełnie przeciwnie przedstawia nasze położenie gospodarcze.

Wicepremier krytykował zresztą nietylko politykę gospodarczą swoich poprzedników, ale w czarnych barwach przedstawił nam inne także strony życia polskiego. Znamienne są słowa jego o zagadnieniu moralnym: „Mamy szybko spadającą cyfrę przyrostu naturalnego, poddajemy się obcym wpływom kruszenia naszych zasad moralnych w życiu zbiorowym i indywidualnym. Nie może ująć uwagi sumiennego obserwatora, że szereg narodów ocknął się już z tej wojennej choroby, że podjął sam energiczną walkę z tą inflacją bezwartościowych, a często nawet niszczących haseł”.

Te słowa poprostu smagają licznych działaczy, którzy publicznie agitowali za rozprężeniem rodziny, za depopulacją i którzy byli sprawcami inflacji nietylko bezwartościowych haseł, ale i zaraźliwych czynów. Należy stwierdzić, iż zły przykład siedzi w rozmaitych środowiskach sanacyjnych. Spoistość rodziny starano się rozbić i jej znaczenie moralne i społeczne zniszczyć zupełnie. W tym kierunku szła zresztą wyteżona propaganda z łam pewnej części prasy sanacyjnej, a nawet powstały specjalne organizacje, których zadaniem jest zmniejszyć przyrost ludności w Polsce. Kierunek ten otrzymał nazwę boyszewizmu.

A walka z Kościołem i z religią, czy nie wychodziła z tych samych ośrodków? Kościół katolicki w Polsce jest przedmiotem licznych ataków, ponieważ stoi na straży rodziny, moralności i jest przeciwnikiem bezwartościowych haseł, pod wpływem których kruszeją wielkie wartości tak w życiu zbiorowym, jak i w prywatnym. Przecież dotychczas jesteśmy świadkami tej walki, którą prowadzi się bezkarnie już od szeregu miesięcy publicznie i jawnie.

Bardzo często konfiskuje się i karze słowa krytyki poczynił obozu rządowego. Nie wolno wyraźnie i jasno powiedzieć, co się myśli o polityce finansowej czy gospodarczej, która to krytyka mogłaby przyczynić się do naprawy naszego życia gospodarczego czy politycznego. Za to swobodnie pozwala się na rozszerzenie książek i pism wyraźnie pornograficznych. Ze scen teatryków i kabaretów sęczy się demoralizacja, której nikt nie przeszkadza i nikt jej prawie nie kontroluje.

Statystyka z ostatnich lat stwierdziła nierzalony wzrost przestępstw i zbrodni. Zapewno duży wpływ w tej dziedzinie wywiera kryzys gospodarczy i bieda szerokich mas, o której mówił p. premier Kościalkowski. Bezspornie jednak wzrost przestępczości jest także następstwem braku hamulców moralnych i swobodnego rozchodzenia się rozmaitych druków o charakterze literatury kryminalnej.

Upadek moralności jest także następstwem specjalnych metod, które w ostatnich latach rozplenili się wielce. Działano za pomocą strachu, uczonego lokajstwa i zginania karku. Liczono i wpłymano na najsłabsze i najmniej wartościowe strony duszy ludzkiej. Takie środki nie przyczyniały się do podnoszenia moralności, ale właśnie niszczyły charaktery i doprowa-

DNI KRYTYCZNE LIGI NARODÓW

Dotychczasowe piętnastoletnie doświadczenie nie mogło wzbudzić ufności, że Liga Narodów wypełniła zdola to, czego się po niej spodziewali jej twórcy. Miała ona dopilnować ściślego wykonania postanowień traktatów z r. 1919 i usunąć wojny z życia ludzkości. Tymczasem z najważniejszego z tych traktatów — wersalskiego — pozostały już jedynie postanowienia terytorjalne, a wojny na świecie trwają przez lat piętnaście bez przerwy. Tak niedawno jeszcze przekreślił Niemcy wszystko, co w traktacie było powiedziane o ich zbrojeniach; Liga nic na to poradzić nie zdołała, a najpotężniejsze w niej mocarstwo, dziś tak obstarające przyściem stosowaniem statutu Ligi — W. Brytania — nietylko patrzyło na to obojętnie, lecz zawarło z Niemcami umowę morską, wprost sprzeczną z postanowieniami traktatu wersalskiego. Nie lepiej było z wojnami — patrzyliśmy na szereg wojen, ostatnio na wojnę chińsko-japońską i na wojnę między Boliwią a Paragwajem...

A teraz? Mamy przed sobą wojnę między dwoma państwami, należącymi do Ligi i zatarg między W. Brytanią i Włochami, których przedstawiciele zasiadają w Radzie Ligi. Cóż wobec tego jest zdolna zrobić Liga? Odpowiedzieć na to pytanie nie można jeszcze ostatecznie; jest jednak cały szereg faktów, które wskazują, że możliwość zapobieżenia przez Ligę wojnie jest oczywistą fikcją.

Pierwszą przeszkodą w pokojowej działalności Ligi jest jej skomplikowana procedura. W obecnym wypadku była to procedura bardzo uciążliwa, bo nie było trudno określić, kto jest „napastnikiem”. Podejmując wyprawę kolonialną, musiał Mussolini mieć za sobą opinię publiczną Włoch, musiał więc narodowi włoskiemu jasno powiedzieć, do czego zmierza i dlaczego. Zresztą jego sposób myślenia nie godzi się z krętościami politycznym, potrzebnym do zastąpienia istotnego stanu rzeczy i stwarzania pozorów. Nietrudno tedy było w Genewie stwierdzić, że Włochy są „napastnikiem”. Mimo to upłynęło już kilka tygodni, a Liga nie zdołała nic stanowczego przedsięwziąć. Wyobraźmy sobie, że wojna będzie wszczęta w Europie — w ciągu kilku tygodni mogą bowiem zajść decydujące wypadki na terenie walki.

Drugą przeszkodą jest to, że w razie wybuchu gdziekolwiek konfliktu, ujawnia się odrazu różnica interesów różnych państw i nie daje się osiągnąć ich całkowite współdziałanie. Weźmy wypadek obecny — wszak istnieje wobec wyprawy włoskiej zasadnicza sorzeczność interesów między W. Brytanią a Francją. Gdyby nie to, że we Francji ma tak wielki wpływ wolnomularstwo, prowadzące politykę własną, a nie francuską, to cały naród stanąłby po stronie p. Laval'a, to znaczy zachowałby żywczą neutralność w stosunku do Włoch. Ta różnica interesów między państwami ujawniła się odrazu, gdy zaczęto mówić o t. zw. sankcjach. Zastosowanie sankcji wojskowych do-

prowadziłoby do wojny światowej i pchnęłoby do wojny szereg narodów, którym ta wojna nie jest na nic potrzebna. Sankcje finansowe i gospodarcze grożą żywotnym, podstawowym interesom gospodarczym dużej ilości państw (między innymi Polski). Trudno się tedy spodziewać, by dały się one efektywnie zastosować.

Jeśli dotychczas w Genewie zachowane są jeszcze pozory zgodnego działania państw należących do Ligi, to wcale nie dlatego, by istniała wiara powszechna w ideologię Ligi, lub też wspólność interesów, lecz dlatego jedynie, że istnieją dwie potęgi, którym Liga jest potrzebna do tego, by wprząc politykę światową do wozu swych interesów — W. Brytania i wolnomularstwo.

Usadowienie się Włoch w Afryce wschodniej zagraża interesom Imperium Brytyjskiego. Aby temu usadowieniu się przeszkodzić, woła Angliki zamiast własnych ofiar i własnego wysiłku, zużytkować ofiary i wysiłki innych narodów. Chcą tedy zmusić przedewszystkiem Francję, by — wbrew własnym, oczywistym interesom — wystąpiła czynnie przeciwko Włochom...

Dla wolnomularstwa otworzyła się okazja pięknego odwetu, akcja przeciw Włochom przeradza się w jego oczach w wojnę świętą przeciw fałszemu, którego zwycięstwo we Włoszech było pierwszą klęską łóż w Europie. Kierownicy masonerii spodziewają się, że upadek Mussoliniego będzie początkiem końca ruchu narodowego we wszystkich państwach Europy i zapowiedzią powrotu całkowitego panowania w świecie wolnomularstwa i stojącej poza niem polityki żydowskiej.

Wskazane powyżej potęgi wyzykują dla swych celów Ligę i występują przeciwko łamaniu jej statutow.

Nie dowodzi to jednak wcale, by w położeniu innym, gdy interesy ich nie będą zaangażowane okazały one równie wielką wiarę i przywiązanie do Ligi...

Przyglądając się tedy bacznie temu, co się dzieje w Genewie, dochodzimy do wniosku, że nie można mieć żadnego zaufania do Ligi, jako do stróża traktatów i pokoju. Jeśli może ona odegrać jakąkolwiek rolę w przyszłości, to tylko wówczas, jeśli będą w tem zainteresowane te wielkie mocarstwa, których przedstawiciele zasiadają w jej Radzie.

Stąd wyprowadzamy wniosek, że byłoby wielkim błędem budzenie zaufania opinii polskiej do wartości Ligi, jako gwaranta całości i niepodległości naszego państwa, lub wysyłanie się dla budowania papierowych wałów ochronnych na przyszłość. Bo o wiele większą wartość dla nas mają sojusze z temi państwami, które posiadają wspólne z nami interesy, oraz układanie się takiej koniunktury politycznej w Europie, która jest z naszymi interesami zgodna. Dla Polski — zdaniem naszym — ma współdziałanie polityczne Francji z Włochami, oraz dobre stosunki polsko-włoskie o wiele większe znaczenie, niż podtrzymywanie pozorów potęgi Ligi Narodów.

Byłoby oczywiście szaleństwem poświęcić życie jednego nawet żołnierza polskiego w obronie powagi Ligi. W naszych oczach byłoby również złą polityką tracić złote polskie i narzucać stan nasz gospodarczy dla tego samego celu. Nie mówimy już o tem, że nie żyjemy żadnego entuzjazmu dla walki podjętej przez wolnomularstwo przeciw ruchowi narodowemu w Europie, ani też dla interesów W. Brytanii na morzu Śródziemnym i w Afryce.

S. K.

PRZEGLĄD PRASY

BANKRUCTWO DZIAŁACZEK SANACYJNYCH

Po załamaniu się sanacyjnego ruchu wśród młodzieży, przyszła kolej na polityczne bankructwo sanacyjnej organizacji kobiecej. Każdą organizację można utrzymać subwencjami, więc i „Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet” dalej istnieje, ale ostatnie wybory wykazały, że jego działaczki nie znajdują uznania nawet w obozie rządowym. Ani jedna nie została wybrana do parlamentu. P. Pohoska, komisarka rządowa w Z.O.P.K., wysunięta jako kandydatka do Senatu, przepadła w kolegium wyborczym, p. Moraczewskiej, która zresztą z Z. O. P. K. wystąpiła i założyła konkurencyjną „Straż Obywatelską”, nikt nie wysunął. P. Jaroszewiczowa, pobita w wyborach sejmowych w Warszawie, uratowała z trudem kolegium senackie w Lublinie. Prezeskę Z.O.P.K. p. Krotowską powołano do Senatu z nominacją.

„Największą sensację — pisze „Polonia” — stanowi załamanie się „górnej i chmurnej” kariery politycznej panny Jaworskiej. Była to, jak wiadomo, swojej rodzaju „szara emincja” ministerstwa oświaty. Zwłaszcza na terenie kuratorium lwowskiego — ale i w Warszawie — uchodziła za wszechwładną. Przed jej argusem do państwowości, przed jakim nie ukryła się żadna nieprawdomówność. Nakryć w pracy oświatowej jakiegoś „antypaństwowego” narodowca? nikt lepiej nie potrafił niż p. Jaworska. Wylać go na zbitą łeb? — nikt z zimniejszą krwią się na to nie zdecydował, niż „niezłomna” panna Jaworska. I nadwrót: potrzebna porady dla swojego człowieka? — jak w dym, do p. Jaworskiej.

Zarazem była niezwykle wymowna i głośna w parlamencie. Wyszczyliwała się w obronie ministrów oświaty i — Ukraińców... Przyletawszy z taką pasją zwałowała „stary, ginać świat”... przeciwników, i z takim entuzjazmem przeciwstawiała mu „młodzieży” swój sanacyjny światek, że aż p. Stronicki publicznie w Sejmie przywołał ją raz do rzeczywistości uważa: „...jeśli chodzi o wiek, to my, proszę pani, oboje jesteśmy już tak... trochę...” Trzeba przyznać, że to było sprowokowane...

Otóż kandydaturę p. Jaworskiej wysunęło ponownie we Lwowie. Tym razem jednak, mimo tak licznych w ordynacji wyborczej, ułatwień i „forów” dla „młodego” świata p. Jaworskiej, ona sama otrzymała od niego w sumie głosów 20 (słownie: dwadzieścia).

P. Jaworskiej krywdza się nie stała: zajęła stanowisko naczelniczki wydziału szkół powszechnych w kuratorium lwowskim.

Wystarczy odebrać sanacyjnym związkom subwencje, a przestaną istnieć. W kraju nie posiadają żadnego oparcia.

SZYKANY WOBEC POLAKÓW W CZECHOSŁOWACJI

Rząd czeskosłowacki cofnął konsulowi polskiemu w Morawskiej Ostrawie, p. Klotzowi, zgodę na pełnienie przez niego funkcji konsularnych. Pisze z tego powodu „Polska Zbrojna”:

„Cofnięcie exequatur jest aktem, który może być stosowany w najbardziej niezwykłych wypadkach, albowiem jest aktem nieprzyjaznym w stosunku do państwa i osoby jego konsula. Dlatego też — stwierdzić trzeba — zwyczaj międzynarodowe, oparte na poszanowaniu nietylko prawa pisanego, ale i norm, przyjętych wśród cywilizowanych narodów, nie dopuszczają podobnych kroków.

Decydujące czynniki czeskie zdawały sobie sprawę, że odebranie exequatur pogorszy jeszcze bardziej i tak napięte stosunki pomiędzy Rzeszą a Czechosłowacją.

Władze czeskie, najprawdopodobniej nie chciały mieć świadka swej polityki mniejszościowej na etnograficznie polskich terenach Śląska za Olza. Niedotrzymanie bowiem ustaw krajo wych i umów międzynarodowych jest znacznie łatwiejsze, gdy niema na miejscu przedstawiciela państwa, sygnatariusza tych umów.

Nie znamy jeszcze motywów, które skłoniły rząd czeski do kroku, który znów pogorszy stosunki polsko-czeskie. Polityka Pragi wobec mniejszości polskiej budzić musi coraz większe zdumienie polskiego społeczeństwa. Niektóre zarządzenia czeskie są wprost niezrozumiałe, np. uwięzienie i oskarżenie polskiego obywatela Dełlonga o branie udziału w demonstracji antyczeskiej w polskim i Cieszynie. Czy rząd czeski nie widzi na czyim młyn leje wodę takimi szukanami?

NOWE WINO W STAREJ

— CZECZE

Prof. R. Rybarski w „Kurjerze Poznańskim” zamieszcza artykuł o moście wicepremiera Kwiatkowskiego, p. t. „Nowe wino w starej beczce”. Zakończenie artykułu brzmi:

„Myśli, które wypowiedział wicepremier, są niewątpliwie czemś nowym w ustach przedstawiciela rządów, które trwają w Polsce od lat dziesięciu. To nowe wino w starej beczce.

Niezawsze jednak można wlewać nowe wino do starej beczki. Bo czasem to wino skwaśnieje, albo peknie beczka. Zbaczmy, co się stanie z tem winem i z tą beczką.



Król rumuński Karol dokonał otwarcia nowego uniwersytetu w Czerniowcach.

Wolna Wszechnica jako „konkurencja” dla uniwersytetu

W „Dzienniku Ustaw” Nr. 76 z dn. 19 b. m. ukazało się rozporządzenie ministra wyznań rel. i oświecenia publ. z dnia 8 października b. r. o udzieleniu Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie prawa nadawania niektórych stopni naukowych.

Odtąd Wolna Wszechnica nadawać może na wydziale „nauk politycznych i społecznych” stopień magistra nauk ekonomicznych i społecznych, a na wydziale „nauk matematyczno-przyrodniczych” — stopień magistra filozofii w zakresie fizyki, chemii, botaniki, zoologii, wraz z anatomią porównawczą i biologią ogólną.

Powyższe rozporządzenie ministra oświecenia jest zniewagą dla narodo wo czującej polskiej opinii publicznej. Wolna Wszechnica bowiem jest gniazdem ducha żydowskiego i kuźnią propagandy masonskiej.

Lwią część profesorów Wolnej Wszechnicy stanowią Żydzi i krypto-Żydzi, a pomiędzy Polakami — jawni masoni. Duży procent stanowią rów-

nież Żydzi, oraz ludzie, będący pod wpływem żydowskiego sposobu myślenia, wśród słuchaczy tej szkoły. Ze szkoły tej promieniuja pierwsi żydowskie na środowiska w Polsce, objęte jej wpływem.

Spółceństwo polskie nie życzy sobie szkół tego pokroju. Społceństwo polskie pragnie mieć w kraju ogniska nauki polskiej, służącej — prócz obiektywnej prawdy naukowej — wyłącznie celom polskim, a nie celom sekty masonskiej i jej propagandzie.

Poglądy opinii narodowej w odniesieniu do „Wolnej Wszechnicy” znalazły już wyraz w słynnych uchwałach rozwiązanej, narodowej rady miejskiej w Łodzi, dotyczących łódzkiej filii tej szkoły. Jak wiadomo, narodowa rada miejska w Łodzi cofnęła miejskie subwencje dla Wolnej Wszechnicy, motywując to żydowsko-masonskim obliczem, a równocześnie i niskim poziomem tego zakładu naukowego.

dzili do znaczenia i wpływu jednostki, które bardzo często stawały się przyczyną rozkładu moralnego.

Najwyższy więc czas, aby poddać rewizji to wszystko, co jest powodem „kruszenia się zasad moralnych” i zająć się wprowadzeniem w życie dy-

scypliny moralnej, która w odrodzeniu każdego społeczeństwa odgrywa jedną z ważniejszych ról. Bez dyscypliny moralnej nie można myśleć o żadnej wielkiej akcji, o możliwości wskazania narodowi wielkich celów i wzbudzenia w nim wielkiej ambicji.

Wielki artysta w Filharmonii

Recital Józefa Hofmanna

Przed tygodniem, po występie Józefa Hofmanna na koncercie symfonicznym, starałem się scharakteryzować osobowość i grę tego wielkiego artysty. Dzisiaj, po recitalu piątkowym, którego program, łącznie z „bisami”, obejmował ilość utworów olbrzymią, pargnąłbym zanalizować i oświetlić wykonanie kilku dzieł, tych zwłaszcza, co dzięki interpretacji Hofmanna na długo zapewne pozostaną w pamięci słuchaczy.

Pierwszym numerem programu były Warjacje Brahmsa na temat Haendla (B-dur). W utworze tym artysta wykazał fenomenalną pomysłowość w operowaniu różnorodnymi barwami, w sposób budzący podziw wydobywał z głosu drugorzędnych wytworów — zdawało się nowe, — a rzucając światło odmienne na każdą niemal warjację, uczynił całość obfitującą w bogactwo kolorów. Drugi numer — Chór derwiszów z „Ruin ateńskich” Beethovena — był pokazem mistrzowskiego wyzyskania dynamiki w stopniowaniu narastania siły brzmienia i jego osłabiania do ledwo słyszanej pianissimo.

O ile w tych utworach widzieliśmy przed sobą mistrza - wirtuozów, o tyle w sonacie As-dur op. 110 Beethovena ukazał się nam w pełni wielki artysta. Już początkowo cztery taktów wstępu, zagrane przepięknie brzmieniem ze wzruszającą swą prostotą poezją, musiały każdego wrażliwego na piękno słuchacza poruszyć do głębi. A potem popłynęła melodia pierwszego tematu Allegra, zjawiał się drugi temat, pojęty niezwykle oryginalnie (małe osłabienie tempa i, zamiast zwykłego stosowanego tonu bohaterkiego, raczej mowa miękka; prośba, której nie można odmówić), wreszcie — spokojne, a tak wymowne zakończenie ekspozycji sonaty. Jeśli zastawimy w jedno: siłę wyrazu każdego tematu, podanego w formie niestyczenia prostej i wykwintnej; wzajemne ustosunkowanie wszystkich czynników tematycznych, linię rozwoju motywów i ujęcie całego materiału w nierozważalną całość, to trzeba będzie interpretację Hofmanna uznać za szczyt sztuki odwrócić. To samo, co powiedzieliśmy o wykonaniu I części sonaty można powtórzyć, mówiąc o częściach dalszych. W następnym Allegro (nie jest to, broń Boże, Scherzo!) słyszeliśmy tak samo ja-

śność wysłowienia się, koordynację wszystkich elementów muzycznych, oraz jedyne, Hofmannowi tylko właściwe ujęcie frazy pierwszego okresu tej części. W następnej Arji i fudze, gdzie Beethoven wznosi się na wyżyny niemal niedostępne, które on sam nieczęsto osiągał, Hofmann rzec można usunął się w cień, dając głos autorowi. Wraz z tem jednak zdumiewająco przeprowadził fugę, zwłaszcza za jej drugim powrotem [w G-dur].

Chopina grał Hofmann w Warszawie dużo. Wiemy z jaką precyzją oddaje każdą nutkę, ile bogactwa wynajduje w głosach drugorzędnych, jak obok niezachwianej rytmiki (walce i mazurki!) umie stosować tempo rubato. Wiemy też, że Chopin Hofmanna łącznie z iscie helleniską doskonałością kształtu promienieje poezją najszlachetniejszą i imponuje wykwintem formy i mowy. Dlatego też zbudnym jest omawianie takich arcydzieł interpretacji, jak Impromptu Fis-dur, Mazurek cis-moll czy Walc As-dur (rytm lewej ręki i giętkość frazowania prawej!) lub E-moll, Des-dur, Nokturn Es-dur itd. Więcej uwagi chciałbym poświęcić natomiast Fantazji Schumanna.

Jedno z najgenialniejszych dzieł, także szczyt natchnienia twórczego, Fantazja Schumanna stawia wykonawcy wymagania, którym mało kto naprawdę podołać może. Nie wolno grać pierwszej części temu, kto nie jest zdolny do wzlotów natchnionych i skupienia duchowego. Część druga żąda od artysty posiadania pierwiastków bohaterkich, umiejętności wydobycia siły i potęgi niemal nadludzkiej. W części trzeciej natomiast panuje nieziemska mistyka, czysto niebiańska; przystępując do jej wykonania pianista zaiste musi wyrzucić z serca złość, nienawiść, nychę i małostkowość. Zasięg Fantazji jest olbrzymi, dobrze też, że mało pianistów porwała się na wykonanie tego dzieła.

Józef Hofmann jest interpretatorem jego jednym z największych. (Wspomnieć tu należy Paderewskiego, genialnego odtwórcę Fantacji i niezwykłego J. Sliwińskiego). Ze zdumiewającą, iscie młodzieńczą, siłą natchnienia rzuca Hofmann temat główny, zaraz potem odnajduje tony poezji subtelnej, a gdy autor pisze: „Im Balladenton” — zdaje się istotnie snuć jakąś opowieść cudowną. A jak pięknie, krótką, a przejmującą do głębi, frazą kończą część pierwszą dzieła! Potęga, nie obca elementom demonicznym, została rozwinięta przez artystę w części drugiej i doprowadzona do kulminacyjnego punktu w końcowym fragmencie. Część środkowa (w As-dur) pojęta była oryginalnie, Hofmann bowiem pozbawił ją charakteru uczuciowego, co należy do tradycji (tutaj na myśli staje J. Sli-

Ks. prałat Al. Syski profesorem

Ks. rektorowi Kłowo udało się pozyskać na profesora w Seminarjum Polskim w Orchard Lake ks. prałata Aleksandra Syskiego. Jak wiadomo ks. prałat Syski przebywał przez ostatnie kilka lat we Francji (ostatnio stale w Paryżu), utrzymywał jednak stale kontakt z Polonią amerykańską, pisywał w jej czasopiśmie (np. w waszyngtońskim „Przeglądzie Katolickim”, w Chicagowskim „Dzienniku Zjednoczenia” i t. d.) i jest świetnym znawcą stosunków naszych za oceanem, autorem wielu dzieł homiletycznych etc. Ks. prof. Syski jest przyjacielem i współpracownikiem naszego pisma. Ostatnio zamieszczaliśmy jego niezmiernie ciekawe korespondencje ze Stanów Zjednoczonych.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

Nowa książka Zyg. Wasilewskiego. — Na półkach księgarskich ukazała się nowa książka Zygmunta Wasilewskiego pt. „Aspazja i Alcibiades — z dzieł powieści warszawskiej”. (Warszawa 1935, str. 128. Skład główny w administracji „Myśli Narodowej”, Jerozolimka 17, tel. 987-90, zł. 3). Jest to studjum najmniej rewelacyjne niż nagrodzony niedawno przez Akademię Umiejętności tegoż autora „Norwid”. Z postacią Norwida nowa książka Wasilewskiego, najciszej się wiąże i — zapewne myśl o niej powstała na marginesie studjów norwidologicznych autora. „Aspazja” jest bohaterka „Poganki” Narcyzy Żmichowskiej

wiński). W finale umiał artysta znaleźć wyraz naj-zystszy i kto wie, czy nie był to jeden z najwznioślejszych momentów w czasie całego wieczoru.

Trzecia część programu: Skrajbin, Prokofiew (Marsz), Walc Straussa w wyjątkowo trudnej, a z największą swobodą granej przez Hofmana transkrypcji, oraz numery nadprogramowe takie, jak „Kontrabandyści” (transkrypcja Tausiga pieśni Schumanna), XII rapsodia Liszta, Kaprys hiszpański Mozskowskiego e. t. c. były to pokazy najwyższej sztuki wirtuozowskiej. Wśród nich błyskały tu i ówdzie perełki piękne i cenne, bowiem po skończeniu programu, zmuszony oklaskami tłumów Hofmann przeniósł przez godzinę grał naddatki, rozgrzewając się coraz bardziej i coraz silniej ujarzmiając słuchaczy.

Pobyty artysty w kraju będzie przedłużony jeszcze i Hofmann wystąpi w Filharmonii w d. 28 b. m. z koncertem, poświęconym wyłącznie Chopinowi. Będzie to niewątpliwie znowu wydarzenie artystyczne miary „wsockiej”.

WITOLD SZELIGA.

Wystawa

Henryka Piątkowskiego

Żałobny nastrój panuje w Zachęcie: cztery wystawy pośmiertne. Wśród nich największe miejsce zajają zbiór obrazów, zmarłego przed trzema laty Henryka Piątkowskiego (1853 - 1932). Był malarzem, lecz z równą pasją poświęcał się beletryście, krytyce i dziennikarstwu. Pisał m. in. również o plastyce do Gazety Warszawskiej. Jego credo artystyczne łatwiej dziś odczytać z tego co pisał, niż z spuścizny malarskiej, na której zbyt ciężki realizm monarchijski, którą wiązała niemoc pełnego głębokiego wyrazu. Stąd często sprzeczność między tem co ujmował w wyraz krytyczny, a tem co osiągnąć pragnął na płótnie. Tak np. pisał z okazji pomnika grunwaldzkiego w Gazecie War-

szawskiej w 1910 r. (nr. 231): „Nic bardziej nie zabija zasadniczej treści sztuki, jak użycie jej do celów postronnych jej rdzennej istocie, choćby te cele były najszlachetniejsze, najpartdzielniej podniosłe. Sztuka rządzi pewne prawa, które wytykają jej samodzielne drogi i cele właściwe wskazują; oficjalność zabija w niej życiodajną pierwiastki, mrozi szczerotę twórczego wybuchu, kureczy rozległość rozwijających się przed nią widnokregów”.

Ten idealizm estetyczny i wiara w stałość praw rządzących sztuką, wyjaśniają nam konserwatywizm jego malarstwa, a równocześnie odporność na prądy impresjonistyczne, które w latach jego pełni rozwoju burzyły zwycięsko stare nawyki i ukazywały świat w innej postaci. Dzisiaj przeto więcej ciekawie nas może Piątkowski krytyk, niżeli plastyk, zwłaszcza, że wystawa obecna nie objęła całości spuścizny, a podobno najlepsze obrazy Piątkowskiego pozostały zagranicą. Dobrze się jednak stało, że postać tę tak ściśle i długo związaną z życiem artystycznym stolicy, uczczono wystawą osobną, przypominając jej niezwykle czynną i wielostronną działalność.

Inne wystawy pośmiertne: braci Wasilkowskich, oraz Marji Wasilkowskiej w bardzo małej jedynie liczbie mogą usprawiedliwić obecność swą w Zachęcie.

O innych wystawach później (p.g.)

ARTRETYK może się stać inwalidą

bo dolegliwości artretyczno-reumatyczne, jako wynik przesycenia organizmu kwasem moczowym; oraz powstałe na tem łące stany zapalne powodują ból, zniekształcają stawy, utrudniają ruchy, powodują stopniową utratę zdolności do pracy, a w niektórych wypadkach mogą doprowadzić nawet do kalectwa. Ziola Magistra Wolskiego „REUMOSA”, zawierające nieziemnie rzadkie rośliny chińskiej Schin-Schen usuwają kwas moczowy, łagodzą ból, regulują przemianę materii, przez co stanowią racjonalne leczenie przy cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischiastu.

Ziola ze znak. ochr. „Reumosa” do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Ziola 14, m. 1.

teńskiego — jest poważnie i troskliwie w opracowaniu materiału.

MUZEA

Muzeum Kościuszkowskie we Lwowie. Zarząd m. Lwowa postanowił odrestaurować Baszta Prochowa na Wałach Garnizonowych i pomieścić w niej Muzeum Kościuszkowskie. Projekt ten pozostaje w związku z likwidacją powziętego jeszcze przed wojną planu budowy pomnika Kościuszki w ogrodzie Pojezuickim, zamiar ten jednak spowodował brak funduszy nie dał się zrealizować.

ślyna z urody Marja Kalergis. „Alcibiadesem” zaś Norwid. Studjum Wasilewskiego, rzucające zupełnie nieoczekiwane światło na powieść Żmichowskiej, omówimy niebawem obszernie.

KRONIKA NAUKOWA

50 lecie pracy naukowej prof. B. Koskowskiego. W Tow. Farmaceutycznym odbył się w obecności przedstawicieli władz, licznych reprezentantów świata naukowego oraz organizacji farmaceutycznych uroczysty obchód 50-lecia pracy naukowej i zawodowej prof. B. Koskowskiego, profesora farmacji stosowanej Uniw. Warszawskiego.

KRONIKA MUZYCZNA

Międzynarodowy kongres wychowania muzycznego. Czesosłowackie Tow. Wychowania Muzycznego założone w r. 1934 organizuje międzynarodowy Kongres Wychowania Muzycznego, który odbędzie się w Pradze w dniach od 4 do 9 kwietnia 1936 r. Przedmiotem obrad kongresu będą wszelkie kwestje, dotyczące zasadniczych podstaw rozwoju kultury muzycznej. W ramach kongresu odbędzie się szereg koncertów dla młodzieży oraz z udziałem młodzieży. Urządzona też będzie wystawa dydaktyczno-muzyczna.

Międzynarodowy Kongres Krytyków Muzycznych. Komisja muzyczna „British Council for relations with other countries” organizuje w dn. od 17 do 22 listopada w Londynie międzynarodowy kongres krytyków muzycznych. W kongresie wezmą udział delegaci z 19 krajów europejskich. Dla uczestników kongresu odbędzie się szereg koncertów londyńskiej orkiestry symfonicznej, królewska. Tow. Filharmonicznego i orkiestry Broadcastingu londyńskiego.

O POLSCE ZAGRANICĄ

W Litwie o Polsce. — Ostatni numer literackiego tygodnika „Nuojoji Roomuva” zamieszcza obszerny przedruk z kwartalnika „Baltic Countries” wydawanego przez Instytut Bałtycki w Toruniu. Wydawnictwo to — zdaniem tygodnika li-

Pamiętniki HRABIEGO KOKOWCOWA

Monarchia rosyjska w stylu nadany jej przez Piotra I-go, przeszła w roku 1919 do historii. Poważnym źródłem do poznania pierwszego wielkiego wstrząsu w 1905 — 1906 i uspokojenia w latach następnych są pamiętniki żyjącego dotąd premiera carskiego, hrabiego W. N. Kokowcowa, wydane w r. 1933 w Paryżu p. t. „Jz mojego proślowa”.

Człowiek o umyśle rzeczowym i przenikliwym, hr. Kokowcow, przedstawił szczegółowo w dwóch wielkich tomach mechanizm sprawowania władzy w ośrodkach decydujących Rosji przedwojennej i podał charakterystyczne osobowości wpływających wtedy na bieg wypadków. Ministrem finansów został Kokowcow poraz pierwszy w czasie wojny z Japonią i z kilkumiesięczną przerwą był nim przez lat dziesięć, przylem w tym okresie był przez trzy lata prezesem rady ministrów, a więc pierwszą osobą po cesarzu. Jak w innych monarchiach tradycjonalistycznych do kariery ministerialnej przygotowywał Kokowcowa, zarezerwowany dla elity zakład naukowy, liceum Aleksandrowskie, 30-letnia służba biurokratyczna w paru ministerstwach uzdolniła również do kierowniczego stanowiska.

Powolywane przez monarchę na stanowiska ministerialne osobowości były mu znane i znały się wzajemnie od szeregu lat. Mechanizm rządów

w Rosji przedwojennej, stosunek ministrów do cesarza i do siebie nawzajem, to jeden z ciekawszych problemów przedstawionych w pamiętnikach Kokowcowa. Kompetencje ministerialne nie były wtedy tak określone, aby połączyć w jednym resorcie obłożone do siebie dziedziny działalności. Kokowcow, jako minister finansów, miał w swoim resorcie inspektorat fabryczny, co go narażało na starcia z ministrem spraw wewnętrznych Plehmem; kolej wschodnio-chińska była również pod zarządem ministra finansów, co narażało Kokowcowa na starcia z ministrami wojny i spraw zagranicznych; potężna instytucja Banku włościańskiego podlegała ministerstwu finansów, a nie rolnictwa przyczyniała się do rozdziewięków między Kokowcowa i Stołypinem, który stał po stronie ministra rolnictwa Kriwoszeina.

Praca ministrów skomplikowana była przez to, że cesarz nie chciał, aby prezes rady ministrów koordynował pracę wszystkich resortów i nie zgadzał się na zależność ministrów od premiera. Hr. Witte, który w r. 1905 z administracyjnego komitetu ministrów stworzył polityczną radę ministrów, naraził się przez to bardzo Mikołajowi II-mu; Stołypin już w r. 1911 zaczął tracić wpływy, gdyż również wydawało się, że oddała cesarza od władzy pośredniczą

między nim, a ministrami; upadek Kokowcowa, między innymi, był tem spowodowany, że chciał on stać na czele jednolitego gabinetu.

Ze wspomnień hr. Kokowcowa, który znał Mikołaja II-go przez kilkadziesiąt lat, a przez dziesięć lat składał mu co tydzień raporty na osobistej audjencji, wynika, że Mikołaj II-gi był człowiekiem samodzielny, starającym się o dobre informacje i biorącym przy rozstrzygnięciach pod uwagę zarówno względy psychologiczne wobec osobistości wchodzących w grę, jak odźwięk w opinii publicznej.

Najlepiej tego dowodzą, szczegółowo opisane przez Kokowcowa okoliczności mianowania pierwszym ministrem Stołypina, sprawa rozszerzenia uprawnień Żydów i konflikt kompetencyjny cesarza i izb ustawodawczych na tle kredytów i organizacji marynarki wojennej. Mianując Stołypina, postąpił Mikołaj II wbrew usilnym staraniom gen. Trepowa i barona Frederyksa, którzy doradzali utworzenie rządu kadeckiego; sprawa żydowska przedstawiała się w ten sposób, że w r. 1906 Stołypin, dla pozyskania międzynarodowych kół finansowych, chciał poczynić ulęgi dla Żydów, otóż Mikołaj II wbrew zdaniu Stołypina i wszystkich ministrów nie zgodził się na to; również zakazując ministrom podawać się z tego powodu do dymisji, odrzucił cesarz ich wnioski w sprawie kompetencyjnej izb ustawodawczych, stwarzającej niekorzystny dla prerogatyw monarchii precedens. Nie ma się jednak wcale wrażenia, że Mikołaj II był

człowiekiem upartym, bo godził się na cokolwiek, podpisanych nawet przez siebie, postanowień, jeżeli go przekonano, że wyższe względy tego wymagają (np. anulowanie w r. 1905 nominacji Kokowcowa na przewodniczącego komitetu finansowego rady państwa i zaniechanie w r. 1913 mianowania Stuermera graodonacalnikiem Moskwy).

W r. 1919 na posłuchaniu u komisarza bolszewickiego w czerezwyżczajce, Kokowcow scharakteryzował Mikołaja II-go w następujących słowach: „Do samej mojej dymisji na początek 1914 r., widywałem się ciągle z cesarzem. Był on zupełnie zdrowy, szybko orientował się w każdej sprawie, posiadał doskonałą pamięć, chociaż nieco powierchowna, umysł jego był śmiały i bystry i nigdy nie zauważyłem w nim odchylenia od takiego stanu”.

Hr. Kokowcow podaje sylwetki dziesiątków najwybitniejszych osobistości, które spotykał w latach 1903 — 1913. Nerwowy, podstępny i ambityny hrabia Witte, kłamliwy, nieudolny i lekkomyślny Suchomlinow, stanowczy i pełen inicjatywy Stołypin nie mogą być dobrze poznani bez wzięcia pod uwagę wspomnień Kokowcowa; cesarzową przedstawia Kokowcow jako mistyczkę, skierowaną na bezdroża przez strach o życie ubóstwanego syna, zaś o Rasputinie, z którym tylko raz w życiu rozmawiał, jest Kokowcow zdania, że był to prostak obdarzony siłą hipnotyzującą, który wpływał politycznego na decyzje cesarskie przed wojną nie

miął i szkodził nietylko przez swój wpływ, ile przez legendę panującą o nim w opinii publicznej.

Według Kokowcowa wytyczne polityki wewnętrznej Mikołaja II-go były następujące: opieranie się na armii i na milionowych masach ludu, bezpośredniość stosunku cesarza do narodu. Kokowcow otrzymał dymisję w styczniu 1914 r. z tej, zdaje się głównie przyczyną, że był ministrem gospodarczym, bez temperamentu politycznego i że chciał stworzyć jednolity gabinet pod swoim kierownictwem gdy tymczasem cesarz sprawy wojskowe i zagraniczne wyłączał z pod kompetencji rady ministrów i nie chciał mieć „wielkiego wezyra” w postaci premiera kierującego dobranymi przez siebie ministrami.

Rozstał się Mikołaj II-go z Kokowcowa bardzo łaskawie obdarzając go tytułem hrabiego i wdzięczny mu będąc za znakomitą administrację finansową w czasie wojny japońskiej w latach rewolucyjnych i po pokonaniu zwolenników przewrotu w r. 1916 był Kokowcow desygnowany na głównego delegata na przyszłą konferencję pokojową. Wypadki po swojej dymisji opisuje Kokowcow bardzo krótko, obszerniej tylko przedstawiając ostatnie miesiące swego pobytu w Fetersburgu, swoje uwięzienie i ucieczkę. Zamieszkałszy na emigracji w Paryżu, wydał hr. Kokowcow prócz wspomnień, obszerne dzieło: „Bolszewizm przy pracy”, które opatrzył przedmową wysoce ceniący autora, prezydent R. Poincaré.

L. G.

POPIERAJCIE FIRMY OGŁASZAJĄCE SIĘ W WARSZAWSKIM DZIENNIKU NARODOWYM

WSKAŻE CI POLSKIE ŹRÓDŁA ZAKUPÓW

T. GALECKI WARSZAWA UL. JASNA 8

OSWIETLENIOWE ARTYKUŁY

Wszelkie artykuły oświetleniowe na elektryczność — naftę — spirytus. Żyrandole, kinkiety, grzejniki, lampy spirytusowe, naftowe amerykańskie „Diamond” i generatory do nich. Szkła do lamp Petromax. Świeczniki i kandelabry kościelne, kucharki Gratz i Emes — Atis. Porcelana — szkło — aluminium.
D.T.-H. Inż. S. MUSZYŃSKI
CHMIELNA 36, telefon 506-18

PIÓRA WIECZNE

REPARUJE SPECJALNY ZAKŁAD
W. GARBINSKI
MARSZAŁKOWSKA 119.

POLSKIE PIÓRA WIECZNE

Smok Żak
ST. WINIARSKI
Warszawa, Nowy - Świat 53

PAPIER

Zakłady Graficzne, Introligatorskie
Kurtownia papieru, Matejajów Piśm.

„PIONIER“
wł. Kazimierz Makowski
Warszawa
Marszałkowska 111. Tel. 201-74

PEŁTNA SKŁADY

PŁOTNA
ścierki, ręczniki, obrusy koce, kołdry, bielizna pościelowa, fartuchy i t. p. bardzo tanio poleca
SKŁAD WYROBÓW WŁOKNIENICZYCH
wł. L. SZCZUBIAŁ
ul. Bracka 18 tel. 516-02
Warszawa

POGRZEBOWE ZAKŁADY

Dbalością urządzenia uroczystego pogrzebu, zaufaniem klientów cieszy się najtańszy ZAKŁAD POGRZEBOWY
P. W. ŁOPACKIEGO
Plac Zamkowy Nr. 15, telefon 6.75-06, Filja Plac Trzech Krzyży Nr. 14, tel. 9.88-06 (czynna całą dobę) zaliczając summiennie i taktownie pogrzeby, przewozy i ekshumacje zwłok w kraju i zagranicą. Wielki wybór z własnych fabryk, trumien metalowych, sosnowych i dębowych, oraz fabryczny skład wianków metalowych. Własnych 10 karawanów samochodowych i 6 karawanów konnych. Wyczerpujące kosztorysy i informacje bezinteresownie. 477

PRALNIE

„WACŁAWA“
Żelazna 71, Filja, Leszno 31.
Farbiarnia, pralnia chemiczna i bielizny, solidne pranie kołnierzyków z polskim. Robotą ręczną.

RAMY I OBRAZY

PRACOWNIA RAM, ROBÓT POZŁOTNICZYCH KOŚCIELNYCH I SALONOWYCH
OPRAWA OBRAZÓW
J. CIESIELSKI
Warszawa, Zgoda 3 (sklep) Tel. 628-16

RADJO



„TELEFUNKEN - AMBADOR”
na dogodnych warunkach sprzedaje
„PRADNICA”
Żelazna 75a.

REKAWICZKI

Wykintne rękawiczki męskie, damskie w najnowszych fasonach poleca
„HELENA“
Marszałkowska 104 róg Widok

„B. MIODUSZEWSKI“

wł. J. Thommée
Wytwórnia rękawiczek i sprzedaje półroczoch. Ceny konkurencyjne. 579

SPORTOWE PRZYBORY

UWAGA! Swetry od 7 zł. Koszulki ciepłe
Wszelkie przybory sportowe
NAJTANIEJ
W składnicy przyborów sportowych
Z. UHMOWEJ, ŻÓRAWIA 3

SKORZANA GALANTERJA

TOREBKI DAMSKIE, GALANTERJA SKORZANA, WALIZY, NESESERY
J. Kuczmirowski
108, MARSZAŁKOWSKA 108
(róg Chmielnej)

SZKŁO

J. Dudało
Marszałkowska 104, tel. 506-91
Szkło, porcelana, kryształ i różna galanteria krajowa i zagraniczna.
—
LUSTRA, szyby, szlifiernia szkła, podwinięcia lusterek
Ul. Widok 26, tel. 634-07

UBIORY MĘSKIE

JORZECHOWSKI SYN
PALTA, GARNITURY
SPECJALNY DZIAŁ
ZAMÓWIENI
STO KRZYSKA Róg Szkolnej
tel. 530 09



Magazyn ubiorów męskich, uczniowskich oraz przepisowe mundurki dla ucznia poleca
F.R. REKAWEK
ul. Elekoralna 47, tel. 543-66.

UCZNIOWSKIE UBIORY.



PRACOWNIA UBIORÓW UCZNIOWSKICH
JOZEF LENC
MONIUSZKI 12 tel. 258-01,
Duży wybór garderoby gotowej uczniowskiej i męskiej.

TAPCZANY

TAPCZANY HYGIENICZNE, tapicerskie kozetki poleca wytwórnia
E. Pietruszewski Nowogrodzka 36
Ceny niskie Zyczącym spłaty.

WAFLE

Waffle i ciastka waffle
f.W. Czerniawski
WARSZAWA, S-TO KRZYSKA Nr. 7
Kantor sprzedaży w podwórzu

MEBLE Gotowe i na zamówienie Firma „MEBLODOM” Marszałkowska 104 vis à vis Dworca Głównego

Świadek wa przemysłowe droższe

W związku ze zbliżającym się okresem sprzedaży świadectw przemysłowych na r. 1936, dowiadujemy się, że świadectwa te będą nieco droższe niż w latach ubiegłych. Mianowicie, poczynając od 1 kwietnia r. b. został podwyższony t. zw. nadzwyczajny 10-procentowy dodatek do podatków bezpośrednich do 15 procent. Tak więc do podstawowej ceny świadectwa przemysłowego dojdzie obecnie nie 10 procent, lecz 15 procent tej sumy.

Tabela wygranych Loterii Państwowej

Nieurzędowa

Podana przez nas tabela w numerze wczorajszym uzupełnić należy następującymi wygranymi.

- Zł. 50.000 na nr. 11471.
- Zł. 25.000 na nr. 16467.
- Zł. 10.000 na nr. 146514.
- Zł. 5.000 na nr. nr.: 8409 36916 157147.
- Zł. 2.000 na nr. nr.: 9980 92284 128732.
- Zł. 1.000 na nr. nr.: 89662 120188 143537 193607.
- Zł. 500 na nr. nr.: 23212 69415 70610 104729.
- Zł. 400 na nr. nr.: 20858 36939 66991 105370 152129 158374 162853 180691 183417.
- Zł. 200 na nr. nr.: 7194 8761 9259 36710 56202 75541 77030 85746 92542 105763 109746 120957 124087 158374 171515 179444.

Wczoraj w 2-m dniu ciąg. 34-tej polskiej państwowej loterii klasowej główne wygrane padły na numery następujące:

- Zł. 5.000 na nr. nr. 95782 193255
- Zł. 2.000 na nr. nr. 80170
- Zł. 1.000 na nr. nr. 98751 109688
- Zł. 500 na nr. nr. 24066 40165 50274 47585 80569 95459 96529 121473 164947 178414 186030
- Zł. 400 na nr. nr. 2855 12864 15085 17129 22732 37334 37096 71467 83125 10442 141659 168341 171328
- Zł. 200 na nr. nr. 32804 42340 49924 51731 105685 121978 155968 156501
- Zł. 150 na nr. nr. 2723 3086 13213 18501 27191 28652 29507 35972 37835 40557 40259 46850 47613 48211 56592 60683 63015 65052 74348 75873 75784 79674 81959 92095 93109 102137 100350 109904 123474 126754 126163 129596 138674 145526 148745 163274 169633 171791 177465 180218 187681 190532

DZIAŁ AKADEMICKI

Manifestacja narodowa na Uniwersytecie Po zebraniu informacyjnym „Bratniej Pomocy”

Staraniem Zarządu Tow. Bratnia Pomoc studentów U. W. odbyło się w dniu 18 października b. r. informacyjne zebranie dla nowowstępujących akademików. Duże audytorjum prof. dr. Smoleńskiego, szczerze wypełniła młodzież akademicka w liczbie około 500 osób. Wśród zebranych była znaczna liczba studentek i studentów, dekorowanych mieczkami Chrobrego. Zebranie otworzył kol. prezes Tow. Bratnia Pomoc Boczyński, poczem zabrał głos prof. dr. Tatarski, który położył szczególny nacisk na charakter Tow. Bratnia Pomoc. Między innymi oświadczył, iż Tow. Bratnia Pomoc jest największą organizacją akademicką, która grupuje tylko samych Polaków. Oświadczenie to zebrani przyjęli owacyjnie. Następnie przemawiał prezes Koła Prawników kol. Kubiak, który zachęcał nowowstępujących studentów, aby zapisywali się do kół naukowych, w których to zdaniem mówcy, należy się przygotowywać do przyszłej pracy zawodowej i politycznej, by móc naprawić to wszystko, co dziś zrobiła „sanacja”. Długie przemówienie wygłosił prezes Katolickiej Młodzieży Narodowej, który w pierwszej części swego przemówienia podkreślił, iż prawdziwy Akademik polski jest i Narodowcem i dobrym katolikiem. Piękna tradycja

rycerskiej i katolickiej Polski jest bardzo droga młodzieży akademickiej, która w tym okresie, gdy materializm i komunizm chciały zatrumfować, wniosła do Narodu polskiego najcenniejszy pierwiastek odrodzenia ducha polskiego. W drugiej części swego przemówienia scharakteryzował działalność katolickich organizacji akademickich jak: Iuventus Christiana, Katolicka Młodzież Narodowa, Pomoc Bliźniemu, Koło Teologiczne, Sodalicje Marjańskie i inne. Kończąc swe przemówienie wspominał o mającej się odbyć w maju 1936 r. pielgrzymce studentów ze wszystkich wyższych uczelni do Częstochowy, by obrać Matkę Boską Częstochowską za Patronkę Polskiej Młodzieży Akademickiej. Z kolei przemawiał prezes korporacji „Patria”, kol. Jerzy Hańmayer (b. więzień Berezy Kartuskiej). Samo pojawienie się jego na trybunie wywołało już żywioły entuzjazm zebranych. Krótko omówił on strukturę, cel i działalność korporacji. Kol. Meyer scharakteryzował prace w konfederacjach. P. Sendek, prezes koła Młodych Macierzy Szkolnej omówił w drugiej części swego przemówienia organizację ideologiczną studentów, zaznaczając, że jedyną organizacją ideową jest dzisiaj jednolity Obóz Narodowy, skupiający wszystkich. Historję „Bratniaka” omawiał wiceprezes kol. Danilecki, który zwrócił szczególną uwagę słuchaczy na niektóre momenty z życia Tow. Bratnia Pomoc studentów U. W. Wspomnienie: o s. p. kol. Stanisławie Wacławskim, który padł na ulicach Wilna w czasie znanych zajęć, o odebranie autonomii, o podwyższeniu opłat akademickich, o nawałkach strzelców i członków Lejstronu Młodych na lokal Tow. Bratniej Pomocy studentów U. W. o pobiciu przez nich członków narodowego „Bratniaka”, wryły się mocno w serca nowowstępujących studentów. Ostatnim mówcą był obecny prezes „Bratniaka” kol. Boczyński.

ZBAWIENNYM I RADYKALNYM ŚRODKIEM

na katar żołądka, katar kiszki, cierpienia wątroby, kamienie żółciowe, krwotoki, hemoroidy, serce, nerwy, bezsenność, wycieńczenie, reumatyzm, kaszel, astma, pęcherz, migrenę, zawroty głowy bóle krzyża, cierpienia kobiece i wszelkie chroniczne choroby jest
HIPOLIT RUDZIŃSKI
Nowy Świat 60 m. 2,
który wszelkie bóle, cierpienia natychmiast usuwa.
Jeżeli cierpisz, zwróć się tylko do Hipolita Rudzińskiego, a wkrótce odzyskasz zdrowie.
HIPOLIT RUDZIŃSKI
Przyjmuje: 10—2 i 4—7.

Po skończeniu zebrania rozległ się nagłe okrzyk „Baczność” i cała sala zaintonowała „Hymn Młodych”. Wychodząc z sali wznoszono okrzyki „Niech żyje jednolity Obóz Narodowy”, „Niech żyje

Ruch akademicki

Na wszystkich uczelniach kolportowane były przez cały tydzień ulotki nawołujące do wstępowania w szeregi Sekcji Akademickiej S. N.
Ulotki przyjmowane były z żywym zainteresowaniem.
W czwartek 17 b. m. odbyła się odprawa Sekcji Akad. S. N.
Tego samego dnia odbyła się inauguracja „Czwartków Akademickich” Referat p. t. „Sprawa najważniejsza” wygłosił kol. Zygmunt Przygodzki.
LUBLIN
Aresztowano dwóch przywódców Młodych S. N. kol. Cybulskiego i Siwka. Obydwóch sąd skazał za akcję antyżydowską na parotygodniowy areszt.
LWÓW
Panuje ożywiony ruch na uczelniach. Napływ w szeregi Młodej Wszepolskiej niezwykły duży.
POZNAŃ
Ukazał się nowy numer „Głosu” w formie tygodnika. „Głos” ma być ośrodkiem skupiającym młody ruch narodowy.

Z Sekcji Akademickiej S. N.

Zapisy do Sekcji Akademickiej S. N. codziennie od 13 do 15, Aleje Jerozolimskie 17, m. 5.
Kierownictwo Sekcji Akademickiej S. N. zawiadomiamy swych członków, iż powinni się oni, po przyjeździe do Warszawy, natychmiast zameldować w lokalu Sekcji (Al. Jeroz. 17, m. 5). Sekretariat czynny codziennie w godzinach od 13 do 15.
UWAGA! Następny „Dział Akademicki” ukaze się w środę, dnia 23 października b. r. w „Warszawskim Dzienniku Narodowym”.
Roman Dmowski, „Niech żyje narodo-robotnicza Łódź”. Z tłumy rzucano ulotki, wzywające do wstępowania w szeregi Sekcji Akademickiej S. N.
J. B.

Baczność narodowy Zebranie dla nowowstępujących

W środę, dnia 23 października b. r., o godz. 7 min. 45, w lokalu przy ul. Złotej 30 m. 37, odbędzie się zebranie dla nowowstępujących do Stronnictwa Narodowego. Referat p. t. „Nasz program”, wygłosi kol. Jan Bajkowski.
Sympatycy, chcący się zapisać na członków S. N., proszeni są o przybycie na zebranie.

SZKOŁA KUHAREK

Polsk. Związku Zaw. Chrz. Służby Domowej
Wydaje dobre, zdrowe, na świeżym maśle — mięsne i jarskie
OBIADY GOSPODARSKIE
od godz. 1-ej do 5-ej
z 2 dań — zł. 1,25
(w abonamencie 10 obiadów zł. 12).
z 3 dań — zł. 1,50
(w abonamencie 10 obiadów zł. 14).
I. Kredytowa Nr. 14, tel. 663-28.
II. Al. Jerozolimskie Nr. 30, tel. 589-88
III. Senatorska Nr. 18, tel. 273-06.
(Plac Teatralny dom PP. Kanoniczek), 399

Samobójstwo bezrobotnego inżyniera

Wczoraj w południe na cmentarzu Powązkowskim w kwaterze 263, postrzelił się z rewolweru w prawą skroń, 48-letni Mieczysław Waraty, inżynier (Złota 60), b. kierownik zlikwidowanej fabryki samochodów „AS” (Złota 64). Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przy denaciu znaleziono kartkę tej treści: Odbieram sobie sam życie. Zwłoki proszę przewieźć do prosektorjum”. Waraty od kilku dni był bez pracy. Wychodząc około godz. 9-ej rano z mieszkania, W. nie zdradzał niczem zdemorowania, zapowiadając żonie — Kazimierze, że — jak zwykle, o godz. 11-ej przyjdzie na drugie śniadanie. Żona nie domyślała się nawet samobójczych zamiarów męża, to też wiadomość o wypadku spadła na nią zupełnie nieoczekiwanie. Waraty popelniał samobójstwo na grobie ojca swego, s. p. Stanisława. Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Dochodzenie prowadzi policja V-go komis.

Kronika wileńska.

DYŻURY APTEK.
Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:
Apteka Jundzila — Mickiewicza 33.
Narbutta — Świętojańska 2. Tuagiela Niemiecka 15. Sukcesorów Mankowicza — Go — Ostrobramska 28, Filemonowicza — Wielka 29.

Z MIASTA.
— **Bezrobocie.** Liczba bezrobotnych w mieście wynosi obecnie 4896 osób. W porównaniu z tygodniem ubiegłym bezrobocie wzrosło o 46 osób. (h)

KRONIKA POLICYJNA.
— **Kradzieże.** Z mieszkania Szejny Szapiro (ul. Kwiatowa 7) nieustaleni narazie osobnicy skradli futra, płaszcze jesienne, oraz inną garderobę ogólnej wartości 900 zł.

Wczoraj w nocy do magazynu odzieżowego 6 p. p. leg. dostali się, po złamaniu kłódki na drzwiach, złodzieje, którzy dokonali kradzieży kilkunastu par spodni żołnierskich.

— **Wykryta kradzież.** W czasie rewizji w mieszkaniu znanej policjantki Prokazy (ul. Syberyjska 25) ujawniono część rzeczy, pochodzą-

cych z kradzieży na szkodę Jana Oberskiego, zam. przy ul. Beliny 10, który oblicza wartość ogólną skradzionych przedmiotów na sumę 600 zł. (e)

— **Odnalezienie skradzionych rzeczy.** W mieszkaniu Jadwigi Rozgonowej (ul. Łotczek 1) ujawniono rzeczy, pochodzące z kradzieży, dokonanej przed rokiami w rest. „Łazarz”. Są to widelce i łyżki, które zakwestjonowano. (e)

WYPADKI.
— **Podrutek.** Władysław Krzempiec, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 31, dostarczył do IV Kom. P. P. podrzutek płci męskiej, w wieku około 2-3 tygodni, znalezionej na klatce schodowej tegoż domu. (e)

— **Otruł się morfina.** Na polu około Jerozolimki znaleziono wczoraj nieprzytomnego osobnika. Pogotowie ratunkowe odwiezło go do szpitala św. Jakóba. Wyjaśniło się, iż jest to niejaki Antoni Radek, iż pokątny doradca, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 7, który prawdopodobnie zatrut się morfina. (e)

Polskie Radio Wilno

Poniedziałek, dnia 21 października.
6.30: Pieśń. 6.33: Gimnastyka. Muzyka.
Dziennik poranny. Muzyka. Informacje.
Audykcja dla szkół. 8.10—11.15: Przerwa.
11.57: Czas i hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Koncert. 13.25: Chwilka dla kobiet. 13.30: Płyty. 14.30—15.15: Przerwa.
15.15: Mała skrzyneczka — listy dzieci.
15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji.
15.30: Płyty. 16.00: Lekcja jez. a em. 16.15: Tercety wokalne w wyk. He'env Azarewicz. 16.45: Skecz „Miłość i bridge”. 17.00: Nasz klient — nasz pan, pogad. 17.15: Minuta poezji. 17.20: Koncert. 17.45: Polska rybolowstwo morskie. 17.55: Różyczki i Kwintet fortep. e-moll op. 35. 18.25: Płyty. 18.40: Różne czasy — różne kraje, koncert. 19.00: Litewski odczyt ekonomiczny. 19.10: Nasze kościoły gotyckie i renesansowe — pog. 19.20: Chwilka społeczna. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.30: Płyty. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00: Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera. 21.30: „Wileńska młodość Juljusza Słowackiego”. 22.00: Koncert symfoniczny. 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: Płyty.

Z za kotar studjo.

Tercety wokalne w radjo
Oryginalna audycja nadaje radiostacja warszawska dn. 21.X. (poniedziałek) o godz. 16.15, a mianowicie Tercety wokalne, czyli audycję, wykonaną przez zespół trzech głosów, tym razem kobiecych. Dwa soprany (Helena Azarewicz, Marja Małakiewicz-Szelinska) i alt (Teodozja Skonieczna-Sternicka) złożą się na efektywny dźwięk i ciekawe brzmienie utworów: Karłowicza, Szopskiego, Malinowskiego itp.

Kwintet fortepianowy Różyckiego — przez radjo.

Ludomir Różycki skomponował swój trzeci z kolei utwór kameralny — Kwintet fortepianowy — w Paryżu. Kwintet ten znalazł natychmiast nietylko pierwszorzędne nagładce, lecz także powszechne uznanie. Grano go na wszystkich wielkich estradach Europy i Ameryki Północnej. Utwór ten, który fakturą swoją i charakterem zbliża się do poematu symfonicznego — wykonają w Polskim Radjo dn. 21.X. o godz. 17.55: Józef Kamiński, Lederman, Neuteich i kompozytor.

Radjowy koncert muzyki francuskiej z udziałem Teofany Daneff.

Z utworów kompozytorów wyłącznie francuskich — ostatnich lat 50-tych, składa się

program radjowego koncertu symfonicznego dn. 21.X. (poniedziałek) o godz. 22.00 w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja, z udziałem jako solistki bułgarskiej pianistki — Teofany Daneff. Obok znanego „Dance macabre” (Saint-Saens), zaciekawie szerokie koła radjosłuchaczy kompozycja C. Francka — „Les djinns”, oparta na tematach egzotycznych, oraz dwa pierwsze wykonania: „Ballada” Faure’go i „Viennoise” — G. Pierné. Utwory Francka i Faure’go wykonają pianistka.

Wiersze Juliana Tuwima dla dzieci przez radjo.

Polskie Radio nadaje w dniu 21. X. o godz. 18.25 ciekawą audycję dla dzieci. Znamomity poeta, Julian Tuwim wygłosi szereg dowcipnych, wesołych wierszyków dla dzieci, które z pewnością zgrupują przy głośnikach nietylko dzieci, lecz i dorosłych słuchaczy.

Wileńska młodość Juljusza Słowackiego — radjowy wieczór literacki.

Wieczór literacki, nadany z Wilna w poniedziałek, dn. 21. X. o godz. 21.30, poświęcony będzie okresowi życia Słowackiego, spędzonego przez poetę w stolicy Gedymina. Profesor Konrad Górski, jeden z najlepszych prelegentów radjowych, znany krytyk, scharakteryzuje tę epokę życia wieszca. Audycja będzie ubarwiona fragmentami z dzieł poety, odnoszącymi się do tego czasu jego życia.

DAWNO OCZEKIWANE ARCYDZIEŁO O NIEZWYKŁYM NAPIĘCIU
POTWÓR
REWELACYJNA OBSADA.
GENJALNY Inkyszyniew JAKO CZŁOWIEK ZWIERZE
oraz mistrz ekranu Harry Baur. Następnym programem: Kino „Helios”

Ostatni dzień **Oczy czarne** program: **BABOONA** Następnym programem:
Gigantyczny film egzotyczny na tle niedostępnych krain Afryki

Maturyczne i Doksztalcające Kursy „WIEDZA”
KRAKÓW ul. Br. Pierackiego 14.
prowadzące usne lekcje na kursach zbiorowych w Krakowie, oraz przygotowujące w drodze korespondencji, zapomagająco przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i tematów, przyjmują wpisy na nowy rok szk. 1935/36 na:
1. Kurs maturyczny gimnazjum.
1-a. Kurs maturyczny półroczny repetytoryjny.
2. Kurs średni do egz. i 6-ciu kl. gimn.
3. Kurs niższy w zakresie I i II kl. gimn. nowego ustroju.
4. Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.
UWAGA! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc, oprócz materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów. Wykładają wybitne sily fachowe.

OSZCZĘDZAJ W POLSKIM SPÓŁDZIELCZYM BANKU RZEMIEŚLNICZYM W WILNIE
ULICA PORTOWA Nr. 28. — TEL. 8-22
Bank udziela swym członkom pożyczek na cele produkcyjne ze splatą jednorazową lub ratami. Przyjmuje drobne oszczędności od 1-go złotego i większe wkłady na solidne oprocentowanie. Zalatwia operacje inkasowe. Bank czynny codziennie oprócz świąt i niedziel w godz. 9—11 rano i 5—7 wiecz.
Członkowie Banku są ubezpieczeni na wypadek śmierci w Kasie Pogrzebowej.

NAJSTARSZA FIRMA CHRZEŚCIJANSKA W WILNIE
WYROBÓW ZŁOTYCH, SREBRNYCH I METALOWYCH
p.f. L. PERKOWSKI i K. MALINOWSKI
ŚWIĘTOJAŃSKA 12 (mury kościoła św. Jana).
poleca:
ARTYKUŁY KOŚCIELNE: zyrandy, puszki, kielichy, monstrancje itp.
WYROBY METALOWE: nakrycia stolowe, cukiernice i t. d.
WYROBY ZŁOTE, SREBRNE I DROGIE KAMIEŃ.
DZIAŁ ZEGARMISTRZOWSKI
Zegary i zegarki pierwszorzędných firm krajowych i zagranicznych.
Wszelkie reperacje w zakres zegarmistrzostwa wchodzące, oraz roboty grawerskie, złoczenie, srebrzenie i niklowanie.
CENY BARDZO UMIARKOWANE.

„BŁAWAT POLSKI”
WILNO, WIELKA 28. — Tel. 15-92.
Poleca:
Wełny na kostjumy, suknie i palta damskie
Wełny na ubrania i palta męskie
Jedwabie w wielkim wyborze
PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

KONSUMENTCI!
Żądajcie stale znanej firmy **MUSZTARDY** która da Wam TANI i ZDROWY PRODUKT, bez żadnych szkodliwych dla zdrowia domieszek
Taką znaną i solidną firmą są ZAKŁADY PRZEM. SŁOWE FABRYKA OCTU i MUSZTARDY **Bcia URBANOWICZ**
WILNO, ULICA SZEPTYCKIEGO 10, TEL. 18-82.

CASINO Nienotowane kolosalne powodzenie!
Franciszka GAAL
Triumfuje w filmie „MAŁA MATECZKA”
Kolorowy dodatek i inne w nadprogramie

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. 44 p. t.:
Rewja w 2 cz. i 17 obrazach. Udział całego zespołu.
Nasze szlagiery. Kocham kochać — M. Żymówna. Lord Spleen — sketch sensoryjny. W palarni opjum — inscenizacja. Danse Parade — Ballet Ostrowskiego, Almazor i Donna — A. Jakszas. Negro — Majski — Bohuszówna — Keczowski.
Codziennie 2 seanse: 6.30 i 9 w. W niedzielę i święta 3 seanse 4.15, 6.45 i 9.15

HELIOS DZIŚ ostatni dzień. Bilety dziecinne na 1 seans 25 gr.
Król komików **ADOLF DYMSZA**
„Wacusz”
w podwójnej roli „uczniaka” i „taksatora lombardu”, Jadzia Andrejewska, K. Tom, Wiklińska, Marr, oraz CHÓR DANA w najweselszej komedji muzycznej
Cudowne pieśń Chóru Dana. Komyczny mecz piłki nożnej. Nienotowane powodzenie w Warszawie. Nad program: **KOLOROWA ATRAKCJA** oraz najn. tygodnik,

Możność spełnienia najmilszego wieczoru daje **RESTAURACJA ZIEMIAŃSKA**
Wilno, Mickiewicza 9.
Święty zespół **Braszewskich** repertuarze
Muzyka. Śpiew. Taniec. Akrobatyka

W. JUREWICZ mistrz fir. P. BURE
Poleca zegarki, zegary, budziki, oraz wyroby ze złota i srebra w dowolnej ilości i stylu.
Obsługa fachowa we własnych warsztatach.
CENY KONKURENCYJNE.
WILNO, UL. MICKIEWICZA 4.

Najwytworniejsze stroje balowe i praktyczne garnitury biurowe, spacerowe, wizytowe, palta jesienne, zimowe i futra najtaniej w firmie:
ZAKŁAD KRAWIECKI **WILHELM DOWGIAŁŁO**
Ś-TO JANSKA 6, TEL. 22-35.

Nowootwarta **Oszmianka** Wilno, Mickiewicza 46
Restauracja „Oszmianka” wydaje: śniadanie, obiady kolacje sposobem gospodarczym. Przyjmuje zamówienia na zebrańie towarzyskie. Sala oddzielna. Gabinet. Ceny umiarkowane. Abonament miesięczny rabat.

„CENTROPAŁ”
Sp. z Ogr. Odp.
hurtowa i detaliczna sprzedaż węgla, koksu, drzewa opałowego i cementu.
WILNO
Własne składy i boeznice: ul. Rosa i róg Parkowej tel. 22 40
Biuro: ul. Zamkowa Nr. 18 tel. 17 93.

INSTYTUT KOSMETYCZNY IKEDA
Tatarska 10, Absolwentki Kursów Kewa w Paryżu. Wykonuje masaż, elektryzacje i wszelkie zabiegi, wchodzące w zakres kosmetyki.
Ceny dostępne.
Lekarze
DOKTOR W. WOŁODZKO
Ordynat. Szp. Sawicz, Skórne i weneryczne, Zawalna 22, tel. 14-42 powrócił.
DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ-JURCZENKO
Ordynat. Szp. Sawicz, Choroby skórne, weneryczne kobiece, Wileńska 34, tel. 18-66
Przyjmuje od 5—7 w.

DO SPRZEDANIA
plac przy ul. Sosnowej Nr. 40, róg Fabrycznej, 650 sążni kw., zalany — 120 sosen towarowych. Może być częściowo, po 20 zł. sążeń. Inform. i ogląd planu: ul. Mickiewicza 46, m. 9. 296—0

NAUKA.
MŁODA, inteligentna nauczycielka - wychowawczyni poszukuje posady do dzieci od 6—10 lat z przygotowaniem do V oddz. Szkoł. Powsz. Świadectwa b. dobre. Referencje poważne. Młynowa 2—9, od 2—4-ej. 45—4

WARSZAWSKA SZKOŁA Tańców Art. Bal. WANDY JABSÓWNY
wyczyć tańczę modnie i elegancko-tanio. Przyjmuje zapisy na komplety i lekcje indywidualne. Plastyka dla Pań Mickiewicza 31—front

Zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P. Studium baletowe **SAWINY DOŁSKIEJ** Dominikańska 8 — 3.

STUDENT U.S.B. udziela korepetycji z matematyki, fizyki i chemii. Mickiewicza 37 m. 12. Róg Ciasnej. 292

W. WELER, Wilno, Sadowa 8
Zakłady ogrodnicze, skład nasion i szkółki drzew owocowych
POLECA na sezon jesienny własnej hodowli zdrowe i silne **DRZEWKA OWOCOWE**
Cenniki na żądanie wysyłamy bezpłatnie. Istnieje od 1860 r.

ZAKŁAD KRAWIECKI **MICHAŁ PIECH i SYN**
WILNO, ZAMKOWA 10 tel. 10-04.
Poleca na sezon bieżący ostatnie nowości.
CENY KONKURENCYJNE.

PANNA inteligentna, z początkami jez. niemieckiego — zajmie się dziećmi, względnie gospodarstwem u jednej lub 2 osób. Adres: Radańska 29—5. 304—1

POSZUKUJĘ PRACY do wszystkiego do małej rodziny lub do samotnych. Zna się na kuchni, gospodarstwie domowym, szyciu. Filarecka 23 m. 3.

POSZUKUJE pracy w charakterze pomocnicy w introligatni, drukarni lub odlewni czcionek. Przez 10 lat pracowałem przy drukarni i introligatni, znam te roboty dobrze. Polocka 18 m. 6. 45

POSZUKUJE pracy w charakterze pokojowej do dzieci lub do pomocy w pracy domowej. Zgodzę się na wyjazd. Zygmontowska 8—4.

OSOBA w średnim wieku poszukuje pracy na przychodzącą przy gospodarstwie. Poważne referencje. Adres: Słowiańska 2-a m. 12. 44—4

POZNANIANKA, panna, inteligentna, sierota, bez przeszłości, zajmie się biurem, wychowaniem dzieci, domem, szcziel. Chętnie na leśniczówkę i do samotnego pana. Zgłoszenia: Pożnań i Poste-restante, ul. Pocztowa, pod Rzepecka. 46—1

Pomożmy bliźnim
JESIEN, dni coraz chłodniejsze, uboga dziatwa szkolna niema ubuwia, ubrania, niema w czym pójść do szkoły.
Sz. Panie Czytelniczki, pospieszcie z pomocą sierotom i ubogim dzieciakom, składając jakieś ubranko, buciutki, piaseczki i t. p. IV Konferencji Pań św. Wincencja 10—2, lub w Adm. „Dzien. Wil.”

DRUKI
PILNE:
BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ulica Nr. 1 Telefon 12-44